Wyd. A

Cena 15 groszy

Gazeta Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III. Kraków, wtorek 7 sierpnia 1951 r. Nr 211 (885)

Rękojmią szczęścia narodów jest pokój!

Przemówienie Prezydenta NRD – Wilhelma Piecka na otwarciu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Przemawiając dnia 5 sierpnia na otwarciu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck oświadczył:

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój — to jedyny w swym rodzaju wspaniały przegląd działalności i twórczej siły młodzieży.

Ale nie tylko barwność, wielostronność i piękno młodzieży stanowią charakterystyczną cechę tego święta światowego. Najwyższy sens Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój polega na tym, że daje on naoczne i promienne świadectwo prostej a jednak tak wielkiej prawdzie: **Rękojmią szczęścia narodów jest pokój!**

Kochani przyjaciele z całego świata!

Sytuacja jest bardzo poważna. Amerykańsko-angielscy podżegacze wojenni, mimo doznanych klęsk, nie wyrzekają się jeszcze swych planów wojennych. Zbroją się z gorączkowym pośpiechem. Blok wojenny mocarstw paktu atlantyckiego stworzył w tym celu urząd produkcji zbrojeniowej. — Zbroczeni krwią narodów wrogowie ludzkości — imperialiści i militaryści niemieccy i japońscy — są znowu uzbrajani i mają być znów rzuceni przeciwko narodom.

Toteż najwyższym nakazem jest obecnie jak największe spotęgowanie walki o pokój. Zobowiązują nas do tego nie tylko okropności minionej drugiej wojny światowej i agresji amerykańskiej w Korei. Również wielkie perspektywy przyszłości, jakie otwiera pokój dla szczęścia wszystkich narodów, są dla nas bodźcem do najwyższego wysiłku.

We wszystkich krajach świata odbyła się akcja zbierania podpisów pod apelem o postawienie poza prawem bomby atomowej. Coraz to nowe kraje ogarnia obecnie wielki ruch na rzecz zawarcia Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw. W Niemieckiej Republice Demokratycznej przeprowadziliśmy z ogromnym sukcesem referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Wbrew nagonce wojennej i pomimo wszelkich szykan, referendum to odbywa się również na zachodzie Niemiec. Obecnie chodzi o to, ażeby pokazać narodom co zyskują na utrzymaniu pokoju.

Postawmy sobie teraz, my wszyscy, młodzi i starzy przyjaciele pokoju ze wszystkich krajów, wielkie zadanie: **pokażmy jak bardzo doniosłe jest utrzymanie pokoju.**

Jestem przekonany, że mogę oświadczyć, w imieniu was wszystkich oraz w imieniu młodzieży świata: **Szczęście narodów Europy i wszystkich narodów świata nie wymaga bynajmniej urzędów produkcji zbrojeniowej, lecz urzędów produkcji pokojowej. Szczęście narodów wymaga pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego.**

Socjalistyczny Związek Radziecki, wznosząc swe gigantyczne budowle i realizując plany przeobrażenia przyrody, wykorzystania olbrzymich obszarów, zużycia energii wodnej i wielkich rzek Kraju Rad, daje wszystkim narodom promienny przykład tego, co można zdziałać drogą pracy pokojowej dla szczęścia i dobrobytu ludzkości. W krajach demokracji ludowej i również w naszej Niemieckiej Republice Demokratycznej realizujemy długoletnie plany pokojowego rozwoju gospodarki narodowej i kultury. Plany te służą ukształtowaniu szczęśliwego życia ludzi i przyszłości narodów.

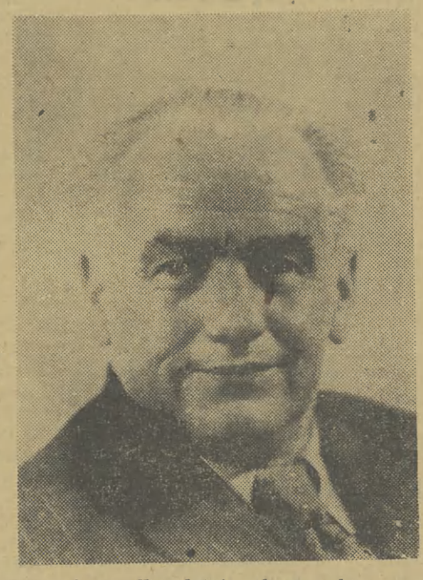

Wyobraźcie sobie, ile wydatków pochłania w krajach imperialistycznych przygotowanie nowych wojen. Czegóż to nie można było by zdziałać, gdyby obrócono je na budownictwo pokojowe! Można byłoby wówczas zbudować nowe elektrownie wodne, wykorzystać nowe kopalnie, wznieść nowe huty. Mogłyby wówczas pracować na zaspokojenie pokojowych potrzeb narodów niezliczone fabryki i zakłady przemysłowe. Zniszczone miasta Europy i Azji mogłyby wówczas odrodzić się w nowej pięknej postaci. We wszystkich krajach świata znalazłyby wówczas zatrudnienie nowe setki tysięcy wykwalifikowanych robotników, techników, inżynierów i uczonych wszystkich gałęzi wiedzy. **Praca i życie godne człowieka będzie wówczas udziałem milionów bezrobotnych w krajach kapitalistycznych. Uzyska wreszcie sens i treść życie setek tysięcy młodych ludzi, którzy pozostają w tych krajach bez pracy i zawodu. Przed młodzieżą otworzy się wówczas przyszłość pokojowej i twórczej pracy, pełna radości życia, sportu i zabaw, korzystania ze skarbnicy kultury wszystkich narodów. Młodzież nie będzie już umierała okrutną i bezmyślną śmiercią, aby przysporzyć zysków imperialistom, lecz będzie żyła dla przyszłości swoich narodów.**

Walczyć ze wszystkich sił o pokój świata — oto wielkie ślubowanie tego III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Natchnąć młodzież świata zapałem dla pracy pokojowej — oto zadanie, z którym powrócicie do swych ojczystych krajów.

Kochani przyjaciele z całego świata!

Przybliście do nas, do stolicy Niemiec na III Zlot Światowy i na XI Akademickie Igrzyska Letnie. Widzimy w tym dowód uznania pokojowej polityki naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, widzimy w tym szczytne zobowiązanie dla naszej młodzieży. Przeżycie tych dni zbratania młodzieży świata, dni braterskiej przyjaźni ze sławną młodzieżą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej użyczy Wolnej Młodzieży Niemieckiej siły do jeszcze lepszego wykonania jej wielkich zadań, do jeszcze ofiarniejszej pracy na rzecz jednolitych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec, do jeszcze bardziej zdecydowanej walki o utrzymanie pokoju.

Wspólnie z naszą młodzieżą pokażemy całemu narodowi niemieckiemu z przekonywującą mocą, co można zdziałać w warunkach pokoju. Remilitaryzacji, zbrojeniom i budowlom wojennym w Niemczech zachodnich przeciwstawimy pokojowy plan ogólnoniemieckiej gospodarki narodowej i rozwoju niepodzielnej kultury niemieckiej. A naród niemiecki, kształtujący swą przyszłość na drodze pokojowej pracy twórczej, będzie również dobrym sąsiadem i niezawodnym przyjacielem wszystkich narodów miłujących pokój.

Niech żyje przyjaźń młodzieży wszystkich narodów!

Niech żyje pokój, który zapewnia szczęśliwą przyszłość młodzieży wszystkich ludów!

Niech żyje Związek Radziecki, który daje narodom wielki wzór budownictwa pokojowego!

Niech żyje wielki Wódz w światowej walce o pokojową przyszłość narodów — JÓZEF STALIN!

W duchu niewzruszonej przyjaźni

młodzież całego świata obchodzi wspaniałe święto pokoju

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

BERLIN

W niedzielę w godzinach popołudniowych po otwarciu Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbyły się piękne występy zespołów sportowych, pionierów niemieckich, policji ludowej i FDJ. Szczególny podziw wzbudziły efektowne popisy gimnastyczne tysięcy chłopców i dziewcząt, symbolizujące wolę pokoju młodzieży niemieckiej. Do późnych godzin wieczornych trwały na placach Berlina masowe zabawy ludowe.

MŁODZIEŻ CAŁEGO ŚWIATA ZŁOŻYŁA WIEŃCE U STÓP MAUZOLEUM ŻOŁNIERZY RADZIECKICH W BERLINIE

BERLIN

Dnia 6 sierpnia w drugim dniu zlotu delegacje młodzieży świata biorące udział w Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie oddały hołd pamięci bohaterów radzieckich, poległych w walce z faszyzmem, składając u stóp mauzoleum w Treptow wieńce.

Tysiące dziewcząt i chłopców różnych narodowości utworzyło olbrzymi pochód, niosąc wieńce, przybrane czerwonymi wstęgami.

Jako pierwsza złożyła wspaniały wieniec z czerwonych róż delegacja młodzieży radzieckiej. Pochyliły się sztandary wszystkich narodów. Następnie złożone zostały wieńce od Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów i delegacji poszczególnych krajów. W imieniu delegacji polskiej wieniec złożył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej — Władysław Matwin.

Na wstędze wieńca od młodzieży amerykańskiej widniał napis: **„Miłująca pokój młodzież amerykańska składa hołd pamięci poległych żołnierzy radzieckich".**

Pięknym kobiercem barwnego kwiecia pokryła się przestrzeń wokół mauzoleum. Uroczyste składanie wieńców przekształciło się w wielką manifestację czci i wdzięczności dla Armii Radzieckiej — wyzwolicielki narodów, wiernej strażniczki pokoju światowego.

OTWARCIE XI IGRZYSK AKADEMICKICH NA STADIONIE IM. WALTERA ULBRICHTA W BERLINIE

BERLIN

Dnia 6 bm. w Berlinie nastąpiło otwarcie XI Akademickich Igrzysk Sportowych, zorganizowanych w ramach Zlotu Młodzieżowego. Stadion wypełnił się dziesiątkami tysięcy młodzieży różnych ras i narodowości, śpiewającej pieśni przyjaźni i pokoju i wznoszącej okrzyki na cześć przywódców obozu pokoju w dziesiątkach języków.

O godz. 15 przybył na stadion owacyjnie witany wicepremier NRD Walter Ulbricht. W chwilę po tym rozpoczęła się wielobarwna defilada studentów i studentek 40 narodów. Defiladę otwierał poczet sztandarowy, złożony z 300 gimnastyków w białych kostiumach. Maszerują oni miarowym krokiem pod sztandarem Międzynarodowego Związku Studentów. Za nimi postępują w kolejności alfabetycznej reprezentacje poszczególnych krajów. Przed 80 tysiącami rozentuzjazmowanych widzów defilują tysiące młodych sportowców w wielobarwnych strojach, powiewając chustkami pokoju i odpowiadając w różnych językach na wznoszone bezustannie przez widzów okrzyki: **„FREUNDSCHAFT — FRIEDEN"** (przyjaźń — pokój).

Wśród defilujących znajdują się najlepsi zawodnicy ze wszystkich rodzajów sportu: piłkarze, gimnastycy, lekkoatleci, pływacy itd.

Ekipy młodych sportowców ustawiają się w środku stadionu. Otwarcia igrzysk dokonuje wicepremier Walter Ulbricht.

*

Po przemówieniu wicepremiera Ulbrichta na maszt zostaje wciągnięty sztandar Międzynarodowego Związku Studentów. Na stadion wbiegają dzieci z „Republiki Pionierskiej im. Ernesta Thaelmanna", wręczając sportowcom wiązanki kwiatów.

Ekipy sportowe po uroczystości otwarcia igrzysk opuściły boisko i udały się na trybuny. Uroczystości zakończyły się spotkaniem piłkarskim między reprezentacją Czechosłowacji i Węgier, rozpoczynającym turniej piłkarski w ramach Akademickich Mistrzostw Świata. W meczu tym Węgry pokonały Czechosłowację w stosunku 5:0 (3:0). Dalsze spotkania wyznaczone zostały na dzień 7 bm.

*

Agencja ADN donosi o nowej próbie zastosowania przemocy w celu niedopuszczenia młodzieży zachodnio-niemieckiej na zlot w Berlinie. Mimo brutalności policji zachodnio-niemieckiej próba ta, podobnie jak wiele innych, doznała fiaska. W niedzielę po południu w pobliżu Travemuende zebrało się przeszło 800 chłopców i dziewcząt i w pewnej chwili na umówiony sygnał sformowało zwarte szeregi i wyruszyło do linii demarkacyjnej między strefami, niosąc sztandary NRD i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Silny kordon policji Lehra nie był w stanie zatrzymać pochodu młodzieży, zdążającej na Zlot Berliński.

Należy zaznaczyć, że od pierwszej chwili w zlocie bierze udział liczna młodzież ze wszystkich części zachodnich Niemiec, która przybyła do Berlina, przezwyciężając wszelkie możliwe przeszkody stawiane jej przez władze podległe Adenauerowi. W inauguracji zlotu uczestniczyły też tysiące młodych berlińczyków z zachodnich sektorów miasta.

*

Rada centralna Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) ogłosiła energiczny protest przeciwko skandalicznemu stanowisku władz amerykańskich, angielskich, francuskich i austriackich, które nie zezwoliły na przejazd do Berlina licznym delegatom na Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

DALSZE DELEGACJE MŁODZIEŻOWE PRZYBYWAJĄ NA ZLOT DO BERLINA

BERLIN

Na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie przybywają w dalszym ciągu delegacje młodzieżowe, które z różnych względów nie zdążyły przybyć przed otwarciem zlotu. W poniedziałek 6 bm. przybyło dalszych 140 delegatów młodzieży włoskiej i francuskiej. Wraz z nimi przybyli też przedstawiciele młodzieży Kolumbii, Egiptu, Australii, Panamy, Porto-Rico republiki San-Domingo. Pociągiem pośpiesznym z Moskwy przybyła także 13-osobowa delegacja młodzieży indonezyjskiej.

Specjalny pociąg przywiózł do Berlina 334-osobową delegację młodzieży szwajcarskiej.

Przybywające delegacje były serdecznie witane przez organizatorów zlotu i tysiączne rzesze mieszkańców Berlina.

Policja belgijska aresztowała Raymonde Dien w drodze na Zlot

PARYŻ

Policja belgijska zatrzymała w Brukseli grupę francuskich obrońców pokoju, udających się na zlot do Berlina. Przetrzymała ich w areszcie przez cały dzień i odstawiła z powrotem do granicy francuskiej. Wśród aresztowanych znajdowała się **Raymonde Dien,** oraz wdowa po wielkim pisarzu i bohaterze ruchu oporu — **Jean Richard Bloch,** jak również współpracowniczka „Humanité" — **Rosa Michel.**

Belgijscy obrońcy pokoju zorganizowali manifestację na dworcu w Brukseli, gromadząc się wokół pociągu, w którym odsyłano aresztowanych do granicy francuskiej.

*

Korespondent „CE SOIR" donosi z Insbruku, że 2 tysiące zatrzymanych tam delegatów francuskich i angielskich na zlot w Berlinie jest pełnych zdecydowania dotrzeć do Berlina i wziąć udział w festiwalu pomimo wszelkich brutalnych przeszkód, stawianych im przez władze okupacyjne.

Z frontu walki o pokój

DANIA

Do dnia 5 sierpnia br. zebrano w Danii 109.370 podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Kampania zbierania podpisów trwa nadal.

AUSTRIA

Jak podaje austriacka rada obrońców pokoju, w Austrii podpisało dotychczas apel o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi 773.814 osób. Kampania na rzecz paktu pokoju rozwija się coraz szerzej na terenie całego kraju.

WŁOCHY

Włoski komitet obrońców pokoju komunikuje, że do dnia 31 lipca we Włoszech pod apelem Światowej Rady Pokoju zebrano 10.439.393 podpisy.

Gołębie pokoju nad Berlinem

(Od specjalnego wysłannika AR)

„Tylko w pokoju leży szczęście narodów" — powiedział prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck na otwarciu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie. Zanim z trybuny padły te słowa, odbyła się defilada setek tysięcy młodzieży z całego świata, młodzieży, która wie i rozumie, że jej najwyższym dobrem, którego trzeba strzec, o które trzeba walczyć jest pokój.

Przed 70 tysięcami młodych Niemców, którzy wypełnili ogromny stadion aż do ostatnich miejsc, przed członkami rządu NRD przedefilowała młodzież radziecka, młodzież krajów demokracji ludowej, młodzież wolnych Chin i walczącej Korei, młodzież krajów kapitalistycznych, krajów kolonialnych i zależnych. Przez szeroki wjazd na stadion wchodziły coraz nowe grupy ze sztandarami, z kwiatami, grupy młodzieży w barwnych strojach ludowych, w ubiorach organizacji młodzieżowych, w kombinezonach sportowych. Mieniły się w słońcu białe koszule Polaków i kremowo-błękitne mundury młodzieży węgierskiej. Rumuni tworzyli przed trybunami barwne koła taneczne. W strojach ludowych szła młodzież republik radzieckich, Grecy, Finowie, młodzież Iranu.

Na czele pochodu, tuż za flagą Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej niesiono portret Józefa Stalina — Wodza światowego obozu pokoju. Na transparentach powtarza się słowo pokój we wszystkich językach świata. Młodzież francuska wraz z młodzieżą całego świata domaga się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. To hasło wypisała na swych transparentach młodzież kraju Raymonde Dien i Henri Martina.

Młodzież polska niesie plansze i makiety obrazujące osiągnięcia i perspektywy naszego Planu 6-letniego — planu pokoju, planu budowy fundamentów socjalizmu.

Na chwilę przed zakończeniem uroczystości wzbiło się w górę stado białych gołębi, a zaraz po tym z setek tysięcy ust rozległ się Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Pieśń pokoju zabrzmiała mocno. Młodzież całego świata głośno i potężnie powiedziała podżegaczom wojennym: „NIE".

Jest jeszcze drugie słowo, które powtarza się niemal równie często jak słowo pokój — to Freundschaft — przyjaźń. Tym słowem pozdrawia się młodzież FDJ. Tak wita przybyłych do Berlina gości. Już w pierwszym dniu festiwalu słowo Freundschaft powtarzają również wszyscy goście. To słowo stało się pozdrowieniem festiwalowym, najpiękniejszym jakie można było wybrać. Bo przecież tu, w Berlinie ugruntowuje się serdeczna przyjaźń młodzieży całego świata, tu wzmacnia się wielka i niezłomna wspólnota — wspólnota walki przeciwko wojnie, o nowy lepszy świat, o prawo do wolności i szczęścia.

Drodzy przyjaciele, drodzy goście — tak zwracają się mieszkańcy Berlina do młodzieży całego świata przybyłej na zlot. Całe miasto udekorowane jest na przyjęcie gości. Oddano na kwatery gmachy publiczne, szkoły, hotele, gości zapraszali Berlińczycy do swych mieszkań. Na każdym domu, sklepie widnieją napisy witające młodzież. Podczas każdorazowego przejazdu delegacji gromadzą się na ulicach miasta tłumy. Mieszkańcy Berlina wychylają się z okien. Wszyscy chcą jak najserdeczniej powitać gości.

A wieczorem na wszystkich wielkich placach Berlina, na Marx-Engels-Platz rozpoczynają się zabawy. We wszystkich teatrach Berlina odbywają się występy młodzieżowych zespołów artystycznych a w kinach urządzonych pod gołym niebem można oglądać filmy z całego świata.

K. NIEDZIELSKA.

Dlaczego imperialiści amerykańscy dążą do zerwania rokowań w Korei

NOWY JORK

„New York Post" w korespondencji Roberta Allana z Waszyngtonu podaje przyczyny, jakie skłaniają Amerykanów do zerwania rokowań w Kaesong. Przewodniczący „Narodowej rady dla spraw zbrojeń" Small oświadczył:

„Zachowanie naszych obecnych pozycji w Korei ma doniosłe znaczenie nie tylko z punktu widzenia militarnego, lecz również — z punktu widzenia realizacji programu zbrojeń. 90 proc. zasobów wolframu — poza granicami Chin — znajduje się na terenach, okupowanych obecnie przez amerykańskie siły zbrojne na północ od 38 równoleżnika. Utrzymanie kontroli nad tymi terenami związane jest z koniecznością zabezpieczenia dostaw wolframu dla przemysłu amerykańskiego".

Cytując powyższe oświadczenie, Allan stwierdza, że zarówno departament stanu, jak i departament obrony USA, nie zgadzają się na ustalanie linii demarkacyjnej wzdłuż 38 równoleżnika.

Depesza generałów Kim Ir-sena i Peng Teh-huei'a do generała Ridgway'a

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 6 sierpnia dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej generał Kim Ir-sen i dowódca ochotników chińskich generał Peng Teh-huei wystosowali do generała Ridgway'a depeszę treści następującej:

— Otrzymaliśmy pańską depeszę, dotyczącą incydentu, jaki nastąpił w dniu 4 sierpnia. W dniu tym o godz. 13 oddział naszej straży, pełniący służbę w Kaesongu, w strefie neutralnej, wkroczył omyłkowo na obszar, gdzie toczą się rokowania, przy czym był uzbrojony w sposób nie przewidziany przez porozumienie.

W związku z tym komunikujemy, że przewodniczący naszej delegacji polecił w dn. 5 VIII o godz. 9.30 swemu oficerowi łącznikowemu pułkownikowi Czan Czun-sanowi wyjaśnić pańskiej delegacji, w jakich okolicznościach nastąpił ten incydent i zawiadomić ją, iż przewodniczący naszej delegacji wydał oficerom odpowiedzialnym za działalność straży w strefie neutralnej rozkaz zwrócenia jak najpilniejszej uwagi na zakaz wstępowania oddziałów strażniczych na obszar, gdzie toczą się rokowania oraz na ścisłe przestrzeganie tego zakazu w celu niedopuszczenia do powtórzenia się podobnego incydentu.

Ażeby rokowaniom naszym nie stawały na drodze tego rodzaju błahe incydenty, wydaliśmy ponownie naszej straży w strefie neutralnej w Kaesongu rozkaz ścisłego przestrzegania warunków porozumienia z 14 lipca br. Żądaliśmy gwarancji, by na przyszłość podobne naruszenia tego porozumienia nie mogły się zdarzyć.

Mamy nadzieję, że po otrzymaniu niniejszej depeszy, poleci pan natychmiast swej delegacji wznowić rokowania.

Bezskuteczne usiłowania przerwania frontu wojsk ludowych przez agresorów amerykańskich

PEKIN

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Phenianu, że podczas gdy w Kaesongu delegaci amerykańscy odmawiają rozsądnej propozycji ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku, amerykańskie wojska napastnicze i oddziały armii lisynmanowskiej wzmagają na froncie działania ofensywne.

Na froncie wschodnim wojska amerykańskie kilkakrotnie od dnia 27 lipca atakowały zaciekle w rejonie na północny wschód od Jangku. — Wojska ludowe odparły te ataki, zadając napastnikom znaczne straty. Nieprzyjaciel ściąga obecnie posiłki, by zastąpić te oddziały, które poniosły największe straty. Wszystko wskazuje na to, że napastnicy będą w dalszym ciągu prowadzili akcję zaczepną w kierunku północnym.

Również na froncie zachodnim wojska amerykańskie i lisynmanowskie ponawiały kilkakrotnie ataki, lecz napotkały na taki sam zdecydowany opór, jak na froncie wschodnim.

Koreańskie wojska ludowe i ochotnicy chińscy czuwają na całej długości frontu i wszędzie zadają napastnikom stanowcze ciosy.

W okresie pomiędzy 21 i 31 lipca napastnicy stracili w zabitych, rannych i wziętych do niewoli około 5.200 żołnierzy i oficerów, w tym przeszło 2.900 Amerykanów.

Ciężkie straty poniosło także lotnictwo amerykańskie. W okresie 10 dni koreańskie wojska ludowe i ochotnicy chińscy strącili lub uszkodzili na froncie i na zapleczu 106 samolotów nieprzyjacielskich.

Nasze ekipy kontrolne meldują:

Walka z niedociągnięciami w akcji omłotowej

najpilniejszym obok planowego skupu — zadaniem naszego aktywu!

Zebrania gromadzkie w sprawie planowego skupu zboża, odbyte ostatniej niedzieli w całym woj. krakowskim, przyniosły pełne pokrycie dla stanowiska zajętego w sprawie nowego systemu skupu, przez setki i tysiące aktywistów chłopskich, reprezentujących swoje gromady na odbytych poprzednio naradach gminnych. Co więcej — pogłębiły i rozszerzyły zakres zrozumienia wszechstronnych korzyści, jakie daje chłopom ostatni dekret rządu ludowego. Na tej bazie nastąpił znaczny przypływ fal współzawodnictwa, do którego na wspomnianych zebraniach padły setki nowych wezwań. Coraz powszechniej spotykamy się z **deklaracjami pracujących chłopów do ponadplanowej sprzedaży,** będącymi wyrazem ich rosnącej świadomości politycznej, niezależnie od motywu jakim niewątpliwie jest również zachęta do sprzedaży ponadplanowej w postaci przyznawanych z tego tytułu **premii.**

W **WIELKIEJ WSI** (p. miechowski) **W. Kotarba** zobowiązał się sprzedać 250 zamiast wymienionych w zobowiązaniu 175 kg żyta, **J. Gołąbek** 550 zam. 443 kg, **K. Morawski** 205 zam. 130 kg, **J. Zyguła** 158 zam. 106 kg, **F. Szostak** 230 zam. 180 kg, **W. Tarka** 678 zam. 578 kg, **K. Wrzesień** 140 zam. 70 kg, **J. Mazur** 494 zam. 247 kg itd. Zobowiązania te zostały już częściowo zrealizowane, a chłopi z Wielkiej Wsi spieszą się ze sprzedażą, by wygrać współzawodnictwo podjęte z sąsiednią gromadą **Krzeszówki.** To jeden — do jakiego dla braku miejsca się ograniczamy — przykład szczegółowy; podamy nadto skrótowo że ze wszystkich zebrań gromadzkich obsłużonych przez naszych sprawozdawców i korespondentów chłopskich (jak **Sulisławice, Krzysztoforzyce, Podłęże, Długoszyn, Dąbrowa** i w. in.) wszystkie relacje brzmią analogicznie. Jeśli chodzi o samo **współzawodnictwo masowe** w planowej sprzedaży zboża, przodującą w tym ruchu jest gmina **WIELKOZAGÓRZE** w pow. miechowskim. **„Chłopi, naszym obowiązkiem jest szybkie i ponadplanowe zrealizowanie planu sprzedaży, a drogą do tego jest socjalistyczne współzawodnictwo: stawiam wniosek, byśmy plan nasz wykonali do 30 października i wezwali inne gminy do współzawodnictwa"** — powiedział inicjator zobowiązania **Cz. BOGACZ.** Wniosek ten przyjęto z zapałem, z tym uzupełnieniem, iż chłopi gminy Wielkozagórze zobowiązali się sprzedać zboże w terminie wymienionym, **ponadplanowo w ilości o 10** proc. przeciętnie wyższej niż wynikająca ze zobowiązań opartych na normach. Według wiadomości otrzymanych z ostatniej chwili, już 9 gmin powiatu miechowskiego — **Gruszów, Chodów, Igołomia, Iwanowice, Tczyca, Wawrzeńczyce, Michałowice, Łętkowice, Słomniki** — podjęło to zobowiązanie. Powiat miechowski ruszył ze współzawodnictwem w skupie zboża — „na całego".

Równocześnie rosną z każdą chwilą cyfry skupu, tak iż meldunki nie nadążają już za faktycznym rozwojem akcji. M. in. jak donosi nasz korespondent **Z. PRZESLICA,** szereg sprzedających zboże na punkcie skupu GS w **WAWRZEŃCZYCACH** otwarli: **J. Zimny, K. Wołoszyn, E. Wojnarowiczowa.** Korespondent **K. GOŁ.** pisze o pierwszych sprzedażach zboża w pow. **nowosądeckim...** Wczoraj, na przystrojonych w zieleń i transparenty przyczepach ciągnikowych przywieźli do magazynu GS w **KĘTACH** pierwsze transporty zboża spółdzielcy z **Dankowic** (30 q), **Wielkiej Wsi** (36 q) i **Wilamowic** (80 q), a do punktu skupu w **ANDRYCHOWIE** — spółdzielcy z **Inwałdu. „To dopiero początek"** — mówili nam członkowie tych spółdzielni produkcyjnych — **„nasze zbiory przekroczyły znacznie wysokość planowaną i jeszcze nie raz będziemy musieli nawrócić, nim zwieziemy do GS wszystko zboże, jakie mamy do sprzedania!"** Tak więc już i w pow. oświęcimskim i w wadowickim skup ruszył w pełni.

Jeśli chodzi natomiast o **akcję omłotową,** od której sprawnego przebiegu zależy realizacja podjętych zobowiązań przedterminowej sprzedaży, spostrzeżenia naszych ekip kontrolnych i korespondentów chłopskich nie przynoszą jeszcze w każdym wypadku materiału w pełni pozytywnego. Np. korespondent **B. SKOWRONEK** pisze z pow. **bocheńskiego** o wykonaniu omłotów niemal w całości w gром. **Siedlec,** w 35 proc. w **Gierczycach,** w 30 proc. w **Łapczycy,** 25 proc. w **Bogucicach** — podkreślając jako konieczne dla dalszego pomyślnego przebiegu akcji, zlikwidowanie zdarzających się **przerw w dostawie prądu elektrycznego.** Korespondent **A. FERDYN** donosi z pow. **chrzanowskiego,** iż gromada **Dąbrowa** omłociła swoje zboże w 35 proc., **Długoszyn** w 30 proc. — znów zwracając uwagę na **trudności w podłączaniu motorów do sieci (apelujemy do dotyczących zakładów energetycznych!).** By natomiast podać przykład występujących jeszcze **niedociągnięć,** zacytujemy korespondencję **F. KOŁŁA z Krzeszowic:** tamtejszy SOM cierpi na brak fachowców-mechaników; zatrudniony w warsztacie SOM kowal Noworyta wykonuje często prace prywatne, zaniedbując maszyny spółdzielcze; warsztat nie posiada nadto własnego kołodzieja ani spawacza, w związku z czym **2 młocarnie czekają na remont w innych zakładach naprawczych.** Jedynie gromada **Rudawa,** która wykazała już duży zapał i sprawność w przeprowadzonej akcji żniwnej, a w planowym skupie współzawodniczy z Krzeszowicami i Czatkowicami — jest bardzo zaawansowana również w akcji omłotowej, a to **dzięki starannej obsłudze młocarni przez zetempowców-studentów, spędzających wakacje w rodzinnej wsi, A. GŁOGOWSKIEGO i W. LASKI.**

Ten niewyrównany obraz przebiegu akcji omłotowej nie nasuwa żadnych innych wniosków, jak tylko konieczność ostatecznego usunięcia istniejących jeszcze tu i ówdzie braków w skompletowaniu sprzętu i w zaplanowaniu akcji. Utworzone w ślad za ostatnim zarządzeniem Prezydium WRN, **gminne komisje omłotowe,** winny rozwinąć jak najżywszą działalność, a zasiadający w nich nasi towarzysze z KG winni przodować w wykrywaniu wszelkich braków, wszelkich „wąskich gardeł" i kolektywnie wraz z całym składem tych komisji walczyć o jak najszybsze ich zlikwidowanie!

Wydawali Polskę na łup siłom wojny i agresji

Dalszy ciąg procesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

W dalszym ciągu toczącego się w Warszawie procesu grupy dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w W. P. zeznawali osk. Stanisław Nowicki, Roman Władysław i Jerzy Kirchmayer.

Poniżej podajemy dokończenie zeznań osk. St. Nowickiego oraz zeznania osk. Romana Władysława i J. Kirchmayera.

„Zobaczymy, kto więcej zarobi!"

Oskarżony zeznał dalej, jak m. in. dokupił jeszcze w sąsiedztwie tego pensjonatu kolejne domy na tej samej ulicy nr. 11, 13 i 15. Ostatni obiekt Nowicki nabył na jesieni 1946 roku jak mówi — „trochę ze złości". Wyjaśnia, że „na odcinku komitetu był zatarg na tle celowości kupna farmy pod Londynem. Te kwestie forsował gen. Tatar. Myśmy z Utnikiem oponowali. Jeden z moich pracowników, **Majeranowski**, opowiadał, że Tatar powiedział: Ja pokażę Nowickiemu, jaki to będzie dobry interes, gdy się zabiorę do tej farmy. Wobec tego postanowiłem skorzystać z okazji i kupić jeszcze jeden dom i go uruchomić. Znałem się na cenach. Wiedziałem, że kiedy Szachno się za to weźmie, to automatycznie doskoczy jeszcze tysiąc funtów, a jak się zrobi remont, wartość domu znowu się podniesie. Więc wyścig. Zobaczymy, kto więcej zarobi!

„Zapomogi dla kraju"

Pod Paryżem zakupiono na nazwisko Wojdata farmę za 6 milionów franków. Inny dom nabyto w Brukseli. Inne znowu domy nabyto w Luksemburgu, zaś w Anglii zakupiono 2 samochody dla samego oskarżonego i 2 samochody dla osk. Tatara.

Nowicki zeznał też, że w 1945 r. 10.500 dolarów przesłano do Polski dla doręczenia żonie i krewnemu Tatara w Poznaniu. Oskarżony Nowicki zeznał dalej, że z funduszów pozostających w dyspozycji „Helu" wypłacano poważne sumy rodzinom Tatara, Rzepeckiego i innych przywódców konspiracji. Pieniądze te księgowano, jako **„zapomogi dla kraju"**. Tego rodzaju akcja zapomogowa była prowadzona również przez Garlickiego. Garlicki przy montowaniu placówki otrzymał 100 tys. dolarów.

W zakresie tych t. zw. zapomóg płk. Utnik dostał polecenie wypłaty 240 funtów jako zapomogi dla panny **Ireny Nowak**, mieszkającej w Illingu, która dawniej była pracowniczką dra Wacka w szpitalu, a po odejściu dra Wacka została przekazana Tatarowi. Następnie były wypadki, o których zeznawał płk. Utnik. Było tam kilka nakładów druków, pokrytych z funduszów komitetowych i były jakieś zakupione meble.

Następnie jest sprawa pomocy i zasilania Romera i Grocholskiego w jego akcji pisania broszur i współdziałania z prasą brytyjską. To było organizowane przez gen. Tatara.

„Historyczne posiedzenie" w Paryżu

Przechodząc do rozmów Tatara z Kirchmayerem w Paryżu oskarżony zeznaje, że już po wyborach w Polsce odbyło się **„historyczne posiedzenie"**, na którym Tatar w obecności Utnika i oskarżonego przedstawił swój nowy plan. Na tym posiedzeniu oceniono wyniki działalności Mikołajczyka negatywnie i Tatar przedstawił plan częściowego odzyskania terenu politycznego, który utracił w kraju Mikołajczyk.

Plan ten ten składał się z 4 części. Pierwsza, to była **akcja penetracji do partii politycznych**, drugą — **opanowanie aparatu państwowego**, trzecia — **opanowanie wojska** i czwarta — **zorganizowanie elementów poakowskich**. Uważano, że pomyślny rozwój tych akcji może stworzyć warunki dogodne nawet do przewrotu. Podstawą opracowania planu były przede wszystkim rozmowy Tatara z Kirchmayerem, z Mossorem i Grzybowskim.

Prok.: Z tego co oskarżony mówi wynika, że podstawowe elementy dla planu Tatara wnióśł Kirchmayer.

Osk.: **Głównie.**

Prok.: Czy w czasie tego spotkania Tatara z Kirchmayerem w Paryżu, a następnie w czasie waszego historycznego — jak oskarżony nazywa — zebrania, była omawiana kwestia przekazania pieniędzy?

Osk.: **W rozmowach gen. Tatara i Kirchmayera sprawa przekazania pieniędzy była rozpatrywana i Kirchmayer uznał za wskazane, ażeby przekazując te pieniądze (fundusz Drawa) dla Polski Ludowej, użył tego, jako oficjalnego pretekstu do nawiązania kontaktu z gen. Spychalskim.**

Osk. stwierdził dalej, że „**HEl**" miał kontakty — poza wywiadem brytyjskim — również z wywiadem francuskim.

Perkins zaofiarował wszelką pomoc

Następnie prokurator przedstawia sądowi instrukcję dla wywiadu, nakazującą dostarczanie wszelkich danych, tyczących się jednostek radzieckich i polskich. Instrukcja ta była podpisana również przez osk. Nowickiego. W toku dalszych zeznań oskarżony stwierdza, że oficer Intelligence Service, Perkins, latem 1945 r. objął stanowisko dyplomatyczne w Pilźnie i zaofiarował wszelką pomoc, jak również przerzucanie kurierów po linii dyplomatycznej — swoim samochodem.

On zaofiarował najdalej idącą pomoc, ofiarował miejsca w samolotach, a przede wszystkim łączność przy pomocy telefonów, które znane były Utnikowi. Jako najlepszą drogę przerzutów kurierów, Perkins wskazał drogę przez Jelenią Górę, gdzie był punkt UNRRA. Po odejściu Perkinsa jego następca, zaofiarował te same udogodnienia.

Obrazując szeroko organizację różnych sieci szpiegowskich, jak sieć „zieloną", „czerwoną", „niebieską", oskarżony stwierdza, że czołowe miejsce w sieci „niebieskiej" należało do Mikołajczyka, jako głównego „korespondenta". Miał on kryptonim — **„Alfa 1"**. Kryptonim „Alfa" — oznaczał władze naczelne PSL.

Drugie miejsce zajmował Massey pod pseudonimem „Beta", nadanym w Helu. Massey był urzędnikiem ambasady brytyjskiej w Warszawie.

W dalszym toku zeznań osk. Nowickiego, obrońca jego adw. Bałabieński zadawał oskarżonemu pytania, zmierzające do umniejszenia roli osk. Nowickiego w działalności „Helu".

Po zeznaniach osk. Nowickiego przewodniczący sądu zarządził przerwę do godz. 17.

Zeznaje osk. Roman Władysław

Na piątkowej sesji popołudniowej, rozprawy przeciwko kierownictwu konspiracyjnej organizacji szpiegowsko-dywersyjnej w Wojsku Polskim, zeznawał osk. **Roman Władysław.**

Oskarżony przyznaje się do winy i składa wyjaśnienia dotyczące jego działalności zarówno jako oficera AK w okresie okupacji jak i działalności szpiegowskiej, jaką prowadził w odrodzonym Wojsku Polskim.

Na wstępie oskarżony wyjaśnia, co mu jest wiadome o planie walki z ludowym ustrojem Polski, ułożonym przez Tatara i Kirchmayera, który to plan stał się podstawą działalności organizacji konspiracyjnej w Wojsku Polskim. **„Przed odjazdem Tatara do Londynu w początkach 1944 r. zapytałem go, czego mam się trzymać, gdy Armia Radziecka wyzwoli Polskę. Osk. Tatar odpowiedział, że te rzeczy są już przewidziane i przygotowane. Jeżeli przyjdzie Armia Radziecka, to będziemy walczyć z nią i z tym co się wytworzy. Wasza sprawa jest prosta. Macie iść do wojska. Wojsko to będzie albo naszym wojskiem, albo wogóle go nie będzie — rozwalimy go. Zostanie tu „Andrzej" — Kirchmayer".**

Koncepcja ta była opracowana przez Tatara i Kirchmayera.

Mówiąc o planie Tatara i Kirchmayera, ustalonym na wypadek wkroczenia Armii Radzieckiej na ziemie polskie, oskarżony zeznaje, że powzięto decyzję stworzenia drugiej konspiracyjnej komendy głównej. W wydziale artylerii, gdzie był oskarżony, połowa oficerów winna była ujawnić się i wstąpić do wojska, połowa pozostać w konspiracji.

„Kto może niech się pcha do wojska!"

Ujawnić się mieli oficerowie, którzy z racji swojej niesanacyjnej przeszłości, czy też okupacyjnej lub po prostu młodzi wiekiem mogą wzbudzić zaufanie w wojsku. To samo miało miejsce i w innych oddziałach komendy głównej. Było wówczas powiedziane wyraźnie, że część jawna i konspiracyjna będą ze sobą współdziałać, zaś prawo udzielania dyrektyw należeć będzie do części konspiracyjnej.

„Równocześnie z tego okresu znany mi jest fakt wiążący się z osobą mego kolegi, Zuka Henryka, oficera wywiadu AK. Dostał on zadanie wyjazdu na wschód za Wisłę, przeczekania frontu i zorganizowania siatki wywiadowczej na terenach wyzwolonych. Była to siatka na Armię Radziecką, siatka wywiadowcza. Zadania takie dostali jeszcze inni. Zorientowałem się, że niezależnie od wszelkiego rodzaju akcji jawnej w wojsku równolegle do akcji podziemnej, jest jeszcze zaplanowana i realizowana akcja wywiadowcza".

Siatką tą kierował oddział II, a personalnie początkowo **Drobik** — „Dzięcioł", po jego aresztowaniu Iranek — Osmecki i jego zastępca „Bogusławski" — Herman. Pierwszym zasadniczym przejawem realizacji planu rozmadzenia odrodzonego Wojska Polskiego od wewnątrz było wstąpienie Kirchmayera do wojska. Osk. Roman zeznaje, że łącznie z rozkazem rozwiązania AK, jaki otrzymał od Okulickiego, zlecono inspirowanie i sugerowanie AK-owcom wstępowania do wojska. **„Kto może niech się pcha do wojska".**

Oskarżony Roman zeznaje, że ujawnił się we wrześniu 1945 r. w ramach akcji ujawniania Radosława. Do wojska oskarżony wstąpił w październiku. „Była to u mnie reakcja na skutek wiadomości, że wszędzi do wojska Herman z pewną grupą ludzi. **Pomyślałem sobie, że może i mnie się uda".**

Dla szpiega każda sprawa jest ważna

Prok.: Kiedy oskarżony zaczyna pracować w dywersyjno-wywiadowczej organizacji wojskowej?

Osk.: **Właściwie to od chwili wstąpienia do wojska.**

Sprawę wstąpienia do wojska osk. Roman załatwiał w ścisłym kontakcie z Kirchmayerem. **„Wtedy też dowiedziałem się, że już jest zorganizowany ośrodek konspiracyjny wojskowy i że Kirchmayer tym ośrodkiem kieruje".**

W początku września 1946 r. osk. Roman wezwany został do gabinetu Kirchmayera, który zapoznał oskarżonego z żądaniami Tatara, przywiezionymi przez Kuropieskę. Tatar żądał, aby Kirchmayer zorganizował wywiad w wojsku, **„gdyż jest mu to potrzebne dla jego działalności w Anglii i dla Anglików".** Dotychczasowy bowiem wywiad prowadzony przez podziemie nie dawał rezultatów.

Oskarżony zeznaje, że **wywiad prowadził Kirchmayer za pośrednictwem Hermana jako specjalisty.** Herman polecił oskarżonemu, by założył komórkę wywiadowczą, która miała dostarczać wszelkich wiadomości szpiegowskich o wojsku. **„Cokolwiek da się chwycić** — dodaje oskarżony — **dla wywiadu każda sprawa jest ważna".**

Wszystkie materiały szpiegowskie oskarżony Roman przekazywał wyłącznie Kirchmayerowi, przez cały okres czasu od 1947 r. do jesieni 1949 r.

Na pytanie prokuratora oskarżony dokładnie opisuje formy organizacyjne siatki wywiadowczej.

W roku 1947 na skutek zasadniczych zmian w konspiracji wojskowej osk. Roman poprzez Kirchmayera otrzymuje od Tatara nowe zadanie. Zadanie to polegało na nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z Kirchmayerem i na zorganizowaniu sieci wywiadowczej w oddziałach sztabu generalnego.

Oskarżony zeznaje dalej, że w czasie bytności Tatara w kraju kilkakrotnie spotykał się z nim i omawiał zagadnienie pracy komórek wywiadowczych. „Pytał mnie się, w jaki sposób zorganizowałem sobie pracę, jaki jest element ludzki, ilu AK-owców, ilu Woldenberczyków. Generałowi chodziło tutaj o sprawdzenie, czy konspiracja jest należycie pozorowana. Tatar bardzo przestrzegał w swojej działalności ścisłego maskowania, ścisłego pozorowania".

„Liczyliśmy na poparcie zagranicy"

Następnie oskarżony przechodzi do omówienia organizacji siatek wywiadowczych w terenie. W pierwszym okresie do jesieni 1946 r. wywiad podlegał Hermanowi.

Prok.: Co oskarżony wie o kontaktach kierownictwa konspiracji w kraju z ośrodkiem kierowniczym w Londynie, praktycznie o kontaktach Kirchmayera i Tatara?

Osk.: **Kontakty te zostały zorganizowane na przełomie 1945 i 1946 r. Kirchmayer od początku swej działalności dążył do podporządkowania organizacji Tatarowi i szukał z nim drogi łączności".**

Na pytanie prokuratora, czym objaśnia oskarżony, że Kirchmayer, kierownik konspiracji, omawiał z nim kontakty ze swym przełożonym Tatarem, oskarżony odpowiada: **„Kirchmayer wiedział, że jestem bliskim i zaufanym gen. Tatara, a w 1945 r. ta sprawa o tyle się pogłębiła, że ożeniłem się z siostrzenicą gen. Tatara".**

Osk. Roman przyznaje również, że był łącznikiem między organizacjami wojskowymi, a w szczególności Kirchmayerem, a organizacjami podziemia cywilnego Radosława i Pluty-Czachowskiego. Trwało to do 1949 r., do aresztowania. Była to sprawa wzajemnego współdziałania organizacji i polegała na przenoszeniu materiałów wywiadowczych od konspiracji wojskowej do konspiracji cywilnej, do Czachowskiego personalnie i częściowo na instytucje zagraniczne. Materiały dawał Kirchmayer, ale ogólne polecenie wyszło od Tatara. Kilkakrotnie osk. Roman organizował spotkania, w czasie których odbywały się rozmowy między Czachowskim, Kirchmayerem i Radosławem.

Prok.: Proszę powiedzieć sądowi do kogo materiały wywiadowcze szły?

Osk.: **W pierwszym okresie, w okresie Hermana, materiały szły tylko na zagranicę, konkretnie na Londyn. Materiały te były potrzebne Tatarowi dla Anglików. Liczyliśmy oprócz poparcia wewnętrznego na poparcie zagraniczne Dla tego celu pracował nasz wywiad. Tak mnie pouczono i tak z kolei ja inspirowałem moich podkomendnych. Poinformował mnie o tym gen. Kirchmayer".**

Prok.: Koleje materiałów wywiadowczych były następujące:

Herman — Tatar — Anglicy, a potem Kirchmayer — Tatar — Anglicy?

Oskarżony potwierdza.

Prok.: Jakimi drogami materiały te szły z kraju od Hermana do Tatara, a później od Kirchmayera do Tatara?

Oskarżony szczegółowo informuje o drogach łączności.

Zasadnicze materiały szły do ambasad W. Brytanii i USA

„Drogi zewnętrzne były następujące: drogi krótkie i drogi dalekie. Drogi krótkie były w Warszawie do ambasad. Mnie wiadomo o dwóch ambasadach: ambasadzie brytyjskiej i ambasadzie Stanów Zjednoczonych. Do ambasady brytyjskiej dostarczał materiały Czachowski, któremu je nosiłem.

Kirchmayer miał rozmaite spotkania z attaché militaire ambasady Stanów Zjednoczonych Balem, świadkiem wręczania „poczty".

Jeśli chodzi o bezpośrednie wysyłanie do Londynu, to jest mi wiadomo, że materiały szły przez Chojeckiego. **Zasadnicze materiały szły na ambasadę.** Była jeszcze jedna droga szybka, a mianowicie konspiracyjna radiostacja. Zostałem poinformowany przez Tatara w 1947 r., że montuje on radiostację dla siebie tutaj na terenie kraju. To było bardzo trudne.

Prok.: Czy były jakieś braki?

Oskarżony stwierdza tu, że wiele materiałów szpiegowskich zostało dostarczonych ambasadom na ich wyraźne zamówienie.

Adw. Maślanko w swych pytaniach zmierza do ustalenia wpływu, jaki na osk. Romana miała osoba jego wieloletniego dowódcy, osk. Tatara. Osk. Roman zeznaje, że od początku ich znajomości uważał gen. Tatara za doskonałego dowódcę, usiłującego wychowywać podwładnych mu oficerów.

Zeznaje osk. Jerzy Kirchmayer

W dniu 4 bm., w piątym dniu rozprawy, sąd przesłuchiwał oskarżonego **Jerzego Kirchmayera.**

Oskarżony przyznał się do winy i na pytanie prokuratora zeznał, że zadaniem organizacji dywersyjno-szpiegowskiej było przygotowanie zamachu stanu.

Oskarżony stwierdził, że w kierownictwie tej organizacji załatwiał sprawy organizacyjne i sprawy wywiadu.

W końcu 1945 r. zaczął organizować wywiad osk. Herman i kierował tym wywiadem do jesieni 1947 r. Od 1947 r. wywiadem kierował już Kirchmayer na polecenie Tatara.

Opisując organizację wywiadu, oskarżony zeznaje, że Roman zbierał meldunki od agentów i jemu je przekazywał. Komórka Jureckiego podlegała bezpośrednio Kirchmayerowi.

Prok.: W jaki sposób oskarżony opracowywał materiały wywiadowcze?

Osk.: **Czytałem, miałem pewne nastawienie, wyciągałem z tego te dane, o które mi chodziło i sporządzałem swój meldunek wywiadowczy.**

Elaboraty na podstawie dostarczonych meldunków sporządzał Kirchmayer w 2 albo 3 egzemplarzach, z których jeden szedł bezpośrednio do Londynu, a pozostałe 2 szły „na brytyjską ambasadę", przez Romana, a przez oskarżonego „na amerykańską".

Oprócz stałych dróg dla przesyłania meldunków przez amerykański i brytyjski attachaty, materiały wysyłano także przez różne okazje.

Attache wojskowy USA miał dużo życzeń

W sprawach nagłych działała radiostacja zorganizowana na Pomorzu przez „Sławbora". Kirchmayer dodaje, że doręczył oskarżonemu Tatarowi podczas jego pobytu w kraju, wykaz oficerów znajdujących się w konspiracji. Wykaz ten sporządził Kuropieska.

W 1947 r. Tatar polecił Kirchmayerowi zwrócić się do ambasad amerykańskiej i brytyjskiej, w celu przesyłania za ich pośrednictwem dalszych materiałów szpiegowskich. W tym czasie otrzymałem **rozkaz zastosowania się do życzeń attaché amerykańskiego w sprawie wywiadu.**

Do rozmowy mojej z attaché — zeznaje Kirchmayer — doszło w 1948 r. Ta rozmowa została przeprowadzona na życzenie attaché wojskowego, który chciał się ze mną porozumieć w sprawie przesyłanych przeze mnie dla niego meldunków".

Prok.: Jakie życzenia były postawione przez attaché?

Osk.: **Życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę ale wychodził poza granice Polski.**

Chciał po prostu zorganizowania wywiadu na Związek Radziecki, ale to było niemożliwe".

Spotkań takich z attaché amerykańskim było kilka, m. in. podczas jednego ze spotkań oskarżony zawiadomił go o aresztowaniu Tatara.

Na początku kwietnia 1950 r. oskarżony przekazał prowadzenie wywiadu Kuropiesce.

„Bliskie powiązania i wzajemne zaufanie"

Oskarżony Kirchmayer zeznał dalej, że oceniał ujemnie działalność WiN-u, ponieważ jego zdaniem — **taktyka wejścia do Wojska Polskiego dla „zewnętrznej lojalności" była skuteczniejsza.** Podkreślił także w swych zeznaniach, złożonych w odpowiedzi na pytania rzecznika oskarżenia **„bliskie powiązania i wzajemne zaufanie"**, jakie charakteryzowało jego stosunki ze współoskarżonym Tatarem.

Wyjaśniając funkcje oskarżonego Mossora w kierownictwie organizacji, osk. Kirchmayer zeznaje, że Mossorowi zlecono kierownictwo organizacji na terenie instytucji centralnych.

Obszerne wyjaśnienia oskarżonego Kirchmayera dotyczyły rozmów przeprowadzonych przezeń ze współoskarżonym Tatarem w Paryżu w grudniu 1946 roku.

W rozmowach tych, obaj uzgodnili swe poglądy, że kariera Mikołajczyka w Polsce skończyła się.

Omawiali również zagadnienie oparcia się o grupę prawicowo-nacjonalistyczną. Powstała koncepcja przekazania na ręce gen. Spychalskiego funduszu „Drawa", jako pretekstu do bezpośrednich rozmów z gen. Spychalskim.

„Fundusze te — mówił oskarżony — **miały wąski i szeroki cel. Ten wąski cel sprowadzał się do tego, że dawał kierownictwu londyńskiemu jakąś twarz w stosunku do gen. Spychalskiego po tych całych aferach z popieraniem Mikołajczyka. Było to po prostu ułatwienie samego przyjazdu do kraju."**

Oskarżony Kirchmayer przedstawił następnie szersze powody wspomnianego przekazania pieniędzy. „Dla Spychalskiego i jego grupy politycznej, z którą on działał, czy której on był na terenie wojska wyrazem, mogło stanowić sukces polityczny to, że dochodzi na tak trudnym odcinku do porozumienia, do likwidacji WiN-u, do porzucenia popierania Mikołajczyka na terenie kraju".

Przejście na skadrowaną konspirację

W konferencji tej brał również udział Bokszczanin. „Prosił on mnie — mówił dalej oskarżony Kirchmayer — abym przekazał Hermanowi wskazówkę, by **nastawić nasz wywiad bardziej na Armię Radziecką".**

Prokurator zapytał oskarżonego Kirchmayera jakie relacje złożył Pluta-Czachowski o przygotowaniach poczynionych przez organizacje Radosława dla obalenia władzy ludowej.

Oskarżony oświadczył: „Mnie utkwiło w pamięci — że Pluta relacjonował o przygotowaniach do zamachów na różnych dostojników państwowych, co do których było jasne, iż w razie zamachu stanu przeciwstawią się grupie prawicowo-nacjonalistycznej. Pluta opowiadał o tym w obecności osk. Tatara".

Kirchmayer zeznał następnie, że w październiku 1949 r. współoskarżony Tatar przywiózł nowe dyrektywy, które przewidywały **„przejście na skadrowaną konspirację, zostawienie tylko najszczuplejszych kadr konspiracyjnych oraz zachowanie wywiadu".**

Następnie oskarżony stwierdza, że **nie ma konspiracji bez wywiadu.** „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na tę drogę wywiadu wejść musi".

Szereg pytań zadali oskarżonemu obrońcy. Na pytanie adw. Łęskiego, dotyczące działalności publicystycznej oskarżonego, oskarżony twierdzi: **„Nigdy w życiu nie napisałem słowa, do którego nie miałbym przekonania. W żadnej z moich prac nikt nie znajdzie ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej".**

W związku z tym prokurator stwierdza: „Jestem zdania, że dla wyjaśnienia istoty rzeczy kim jest bez reszty bez maski osk. Kirchmayer, dobrze się stało, że zagadnienie to zostało poruszone. Osk. Kirchmayer powiedział, że w jego działalności publicystycznej nie było ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej.

Zaznajomiłem się z literaturą i publicystyką osk. Kirchmayera. Przeglądałem nawet jego prace jeszcze niewydane „Front wschodni a powstanie warszawskie", przeglądałem jego pracę „Geneza powstania warszawskiego", przeglądałem kilka roczników prasy, gdzie były jego publikacje. W istocie, ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko za nią napisał ten, kto spotykał się z attache amerykańskim, ażeby przekazywać wiadomości o wojsku naszym, ażeby przekazywać wiadomości o Armii Radzieckiej. Jest to istotny moment w tym procesie.

Na tym procesie wciąż słyszymy, że prowadzona była działalność faktyczna i była działalność przykrywkowa.

Na tej działalności osk. Kirchmayera możemy wyjątkowo dobitnie wykazać, gdzie jest prawda, a gdzie jest przykrywka. Na przykładzie Kirchmayera wyjątkowo jasno występuje istota działalności Kirchmayera, działalności Tatara, planu Tatara, całej późniejszej działalności bandy Tatara: jego dwulicowość, dwulicowość w każdym ich działaniu. **Wszędzie mamy z jednej strony faktyczną przestępczą działalność bandy, a z drugiej strony przykrywkę. Taką przykrywką jest i cała obszerna publicystyka Kirchmayera".**

W szóstym dniu rozprawy zeznawał osk, Herman

W dniu 6 bm. w szóstym dniu rozprawy przeciwko członkom szpiegowsko-dywersyjnej organizacji w W. P. sąd przesłuchał oskarżonego Franciszka Hermana. Herman przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia dotyczące zarówno jego działalności podczas okupacji, jak i przestępstw popełnionych po wyzwoleniu.

Podczas wojny Herman był początkowo szefem biura studiów wywiadowczych w II oddziale, a później zastępcą szefa II oddziału komendy głównej AK. W czasie powstania warszawskiego Herman brał udział z polecenia Bora-Komorowskiego w pertraktacjach z hitlerowskim generałem Rohrem w związku z przygotowaniami do kapitulacji Warszawy.

W lipcu 1945 r. oskarżony, starając się wstąpić do szeregów Wojska Polskiego, złożył na ręce gen. Mariana Spychalskiego obszerne sprawozdanie, dotyczące jego całej działalności w okresie okupacji.

Prokurator odczytuje fragmenty tego sprawozdania, w którym oskarżony Herman opisał szczegółowo przebieg pertraktacji z hitlerowskim gen. Rohrem.

W sierpniu 1945 r. oskarżony przyjęty został do Wojska Polskiego po szeregu rozmów z gen. Spychalskim, przy których obecny był Kuropieska.

Podczas tych rozmów omawiano — jak zeznaje oskarżony — sprawę przyjmowania do wojska reakcyjnej kadry b. oficerów z emigracji, z obozów jenieckich i z AK.

Herman i Kuropieska postawili przed Spychalskim zagadnienie nawiązania kontaktu z Tatarem, jako znawcą kadr emigracyjnych. Jednocześnie Herman oczekiwał na kontakt z Tatarem, aby rozpocząć pracę organizacji dywersyjno-szpiegowskiej. Kontakt ten został wkrótce potem nawiązany przez Kuropieskę. —

Prok.: Kuropieska przywiózł jakieś dyrektywy Tatara?

Osk.: **Tak jest, dyrektywy rozwinięcia konspiracji, utworzenia kierownictwa z powołaniem m. in. Mossora, a następnie dyrektywy o przesyłaniu informacji o stosunkach w wojsku.**

Herman oświadczył następnie, że w skład pierwszego kierownictwa organizacji dywersyjno-szpiegowskiej wchodzili: on, osk. Mossor, osk. Kirchmayer, Kuropieska. W wykonaniu dyrektyw Tatara — organizacja konspiracyjna została rozbudowana.

„Dyskretne wprowadzanie" oficerów przedwrześniowych

W toku rozmów ze Spychalskim Herman polecił mu szereg b. oficerów z II oddziału komendy głównej AK — swoich najbliższych współpracowników, którzy chcieli wstąpić do Wojska Polskiego.

Dalszy ciąg zeznań Hermana dotyczył okresu, kiedy zawiązywała się organizacja konspiracyjna w W. P. Oskarżony odbył wówczas — jak stwierdza — szereg rozmów z Kuropieską i Kirchmayerem.

Na pytanie prokuratora jaka była treść tych rozmów w odniesieniu do wojska — oskarżony wyjaśnia, że chodziło o wprowadzenie do wojska oficerów przedwrześniowych. Ponieważ organizacja obawiała się, że napotka to na sprzeciw, wobec tego — jak twierdzi oskarżony — **„sprawa ta musiała być robiona, że tak powiem, w pewnej dyskrecji Słowa „dyskrecja" użył zresztą gen. Spychalski".**

Herman prowadził wywiad

Oskarżony zeznaje, że w lutym 1947 r. na zebraniu kierownictwa organizacji, w którym wzięli udział: Mossor, Kirchmayer i oskarżony — zlecono mu prowadzenie wywiadu. W rozkazach, kierowanych do Hermana, Tatar nalegał, aby położyć nacisk na wywiad, skierowany przeciwko Armii Radzieckiej. Równocześnie Tatar nakazywał nawiązanie łączności z organizacją podziemną, kierowaną przez Radosława i Plutę-Czachowskiego. Kontakt ten nawiązany został w 1946 r. Oskarżony dowiedział się wówczas od Pluty-Czachowskiego, że prowadził on penetrację po linii politycznej na terenie PPS. Herman zeznaje, że Radosław poszukiwał poparcia na terenie PPS dla swoich celów, ponieważ uważał, że Mikołajczyk już przegrał.

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, oskarżony przedstawił przebieg swej działalności wywiadowczej. Informacje zbierał on od członków swojej siatki w różnych instytucjach wojskowych. Sam Herman podawał meldunki szpiegowskie z terenu sztabu generalnego. Oskarżony zwerbował do wywiadu m. in. osk. Romana. Informacje szpiegowskie przekazywał oskarżonemu również osk. Jurecki. **Sprawozdania wywiadowcze oskarżony sporządzał w dwóch egzemplarzach, z których jeden wysyłany był do londyńskiego kierownictwa konspiracji, bądź za pośrednictwem Radosława, bądź też przez Kuropieskę.** Pod koniec 1947 r. Herman przekazał z polecenia Tatara kierownictwo wywiadu osk. Kirchmayerowi.

Jako przyczynę tej zmiany oskarżony podaje rozporządzenie Tatara, który uważał, że w związku z rozszerzeniem wywiadu przeciwko Armii Radzieckiej Kirchmayer będzie odpowiedniejszym kierownikiem.

Tatar wezwany dla przeprowadzenia rozmów ze Spychalskim

W dalszym ciągu zeznań oskarżony stwierdza, że przed wyjazdem Mossora do Londynu, na jesieni 1946 r. odbyło się nagłe zebranie kierownictwa organizacji. Na zebraniu tym powierzono Mossorowi przekazanie Tatarowi wezwania go do kraju. Przyjazd Tatara potrzebny był w celu przeprowadzenia autorytatywnych rozmów ze Spychalskim. Chodziło również o sprecyzowanie stanowiska organizacji wobec Mikołajczyka, gdyż Kirchmayer i Kuropieska uważali, że popieranie Mikołajczyka jest już całkowicie bez celowe.

Następnym zagadnieniem, które poruszył prokurator, była sprawa przygotowań w roku 1947 do zamachu stanu. Oskarżony obszernie opisuje te przygotowania. W 1947 r. na zebraniu kierownictwa organizacji stanęła sprawa ogólnych przygotowań do opanowania Wojska Polskiego. Wynikiem tych rozmów były dyrektywy Tatara. Organizacja dążyła — jak zeznaje Herman — do tego, aby w odpowiednim momencie politycznym można było przejąć dowodzenie wojskiem. W lipcu 1948 r. Herman referował Tatarowi że sprawa ta nie jest „należycie postawiona i żadnych szans nie daje", wyjaśniając, że obsada personalna poszczególnych punktów dowodzenia nie dawała możności uchwycenia dowodzenia wojskiem.

Następnie oskarżony przedstawia sądowi, na jakie elementy liczyła organizacja. Zasadniczą rolę miały spełnić wytypowane jednostki, należące do organizacji. Liczono się, że pewna część przedwrześniowych oficerów niezwiązana z organizacją, pozostanie bierna i nie przeciwstawi się zamachowi stanu. Zdawano sobie równocześnie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi postawa reszty oficerów. Myślano też o represjach w stosunku do tych, którzy mogliby udaremnić zamach.

Zapytany o termin planowanego wystąpienia osk. Herman oświadczył: **„Ogólnie liczono na rok 1948".** Szczegóły tej akcji omawiano na zebraniu kierownictwa konspiracji w osobach oskarżonych: Tatara, Kirchmayera, Hermana, Mossora i Kuropieski.

(Dalszy ciąg sprawozdania z procesu podamy w numerze jutrzejszym).

Mówią o procesie bandy szpiegów:

Jan Bała

robotnik Zakładów Sodowych

Ci zdrajcy chcieli zburzyć to wszystko co zbudowaliśmy

U nas w fabryce wszyscy są oburzeni na taką zdradziecką, szpiegowską robotę za dolary amerykańskie. Każdy uczciwy Polak musi potępić tych ludzi. Przecież oni chcieli zaprzedać nasz kraj kapitalistom, tak jak Tito Jugosławię.

My robotnicy interesujemy się bardzo procesem warszawskim — czytamy prasę i słuchamy radia. No i widzimy: ci zdrajcy zupełnie świadomie to robili. Oni chcieli zburzyć wszystko, co myśmy wybudowali. Szli przeciwko ludziom pracy. Im na człowieku nie zależy. Przecież przyznali się, że powstanie warszawskie zrobili, żeby zdobyć władzę. Nie cofnęli się przed najgorszym łotrowstwem — posłali na śmierć tyle tysięcy ludzi.

I nie tylko wtedy. Przecież już po wojnie mordowali naszych najlepszych, najbardziej oddanych ludzi. Nienawidzili wszystkich, co służyli narodowi. Chcieli wyrwać władzę z rąk robotnika i chłopa. Chcieli nam zniszczyć nasze warsztaty pracy, nasze fabryki.

Czujność Partii i władzy ludowej zdemaskowała tych szpiegów. Za swe zbrodnicze plany poniosą oni na pewno zasłużoną karę.

Jan Kowalik

rzemieślnik

Oni byli gotowi sprzedać Polskę temu, kto lepiej zapłaci

Takie procesy, jak ten obecny w Warszawie, to dopiero otwierają ludziom oczy na to, komu właściwie służy ta cała nasza reakcja. Silna to ona była, ale za dolary amerykańskie. Mówili, że bronią sprawy niepodległości Polski, a oni tylko robili to, co dogadzało Amerykanom i Anglikom. Przecież ci by darmo na pewno pieniędzy nie posyłali, gdyby tylko o Polskę im chodziło. Nie pomogło jednak poparcie Zachodu ani przebiegłe metody walki. Władza ludowa okazała się silniejsza i zniweczyła cały spisek.

Teraz dla mnie prostego rzemieślnika jest jasne, że jeżeli rząd przedwojenny składał się z takich ludzi, jak ci, co teraz zasiadają na ławie oskarżonych, to nic dziwnego, że same nieszczęścia spadały na nasz kraj. No i to drugie, że gotowi byli sprzedać Polskę każdemu, kto lepiej zapłacił. Sprzedawali ją i to kosztowało nas klęskę wrześniową, okupację, powstanie warszawskie.

Wstyd, że takich ludzi ziemia polska nosi.

Notatnik agitatora akcji skupu

Stałe ceny na zboże — zabezpieczeniem interesów pracującej wsi

Stałe ceny na zboże, jakie państwo ustanowiło w planowym skupie są prawdziwym dobrodziejstwem dla milionowych mas pracującego chłopstwa.

Wiedzą o tym najlepiej i najlepiej to mogą ocenić sami chłopi, którzy dobrze jeszcze pamiętają czasy przed wojną. Cenę na zboże wyznaczał wówczas prywatny kupiec-spekulant. Wykorzystywał on każdą okazję do zwiększenia swych zarobków kosztem chłopów. Gdy był rok urodzaju, gdy wzrastała podaż zboża, cena jego gwałtownie spadała i chłop, którego nikt nie bronił przed wyzyskiem musiał po takiej cenie zboże sprzedawać, bowiem nie miał innego wyjścia. Ponosił wtedy znaczne straty.

Gdy na przykład, w roku 1928 płacono przeciętnie chłopom za 100 kg pszenicy 50,67 zł, to w r. 1930 za tę samą ilość otrzymywali cłopi tylko 31,80 zł.

Cena żyta wynosiła w r. 1928 — 41,61 zł, a w r. 1930 prawie 2,5 raza mniej, bo tylko 17,24 zł. W 1938 roku cena pszenicy wynosiła 23 zł, a w 1939 r. spadła na 19 zł. Cena żyta zaś w r. 1938 wynosiła 17,27 zł, a w rok później 13,14 zł itd.

Kapitalistów, handlarzy zbożem nie obchodziło, rzecz jasna to, że ceny takie niszczą gospodarkę rolną i wprowadzają niepewność jutra dla chłopów. Cynicznie mówili nawet o tym, że chłop i tak przyjmie każdą cenę, nie wyzbędzie się gospodarki, choćby mu nie przynosiła żadnych dochodów, choćby musiał zacisnąć jeszcze bardziej pasa, bo w mieście czeka go bezrobocie i jeszcze większy głód.

Kapitaliści i spekulanci wykorzystywali chłopa nie tylko w latach dobrego urodzaju, ale politykę wyzysku chłopa stosowali stale.

W wyniku tego przy ciągłych skokach cen, — raz w górę, raz w dół — stawały się one z biegiem lat stopniowo coraz niższe. Żeby otrzymać 100 zł ze sprzedaży żyta, chłop musiał np. sprzedać w r. 1927—1928 — 235 kg żyta, w rok później już 494 kg żyta, w r. 1934—1935 aż 750 kg żyta, a w r. 1939 — 761 kg żyta.

Wszystko to odbijało się katastrofalnie na gospodarstwach drobnych i średnich. Wielkie majątki obszarnicze i gospodarstwa kułackie nic, albo prawie nic na tym nie traciły. Dostarczały one bowiem znaczną część swego zboża na eksport i państwo wypłacało im za to premie pieniężne, które z nadwyżką wyrównywały niskie ceny krajowe. Warto przy tym zaznaczyć, że premie te państwo czerpało z podatków, które z takim trudem musiała płacić m. in. pracująca wieś i które ją jeszcze bardziej pogrążały w biedzie.

Jednocześnie kupcy zbożowi i kułacy stosowali haniebną spekulację zbożem, grając na różnicy cen zboża bezpośrednio po żniwach i na przednówku. Po żniwach, kiedy zboża było najwięcej — płacono najniższe ceny. Spekulanci dobrze wiedzieli, że większość chłopów szybko musi sprzedać zboże, bo potrzebne są im pieniądze na zapłacenie podatków i pokrycie długów. Kiedy zaś na przednówku było mało zboża, kiedy biedni chłopi musieli dokupywać ziarno — wysoko podnosili ceny na to samo zboże, które kupili za bezcen.

Obecnie dzięki planowemu skupowi zboża, chłop nie martwi się już o zbyt swych podstawowych produktów rolnych. Nie dręczy go już troska o to, czy trud jego nie przyniesie mu przypadkiem znowu jakiejś dotkliwej straty zamiast pełnych korzyści z plonów. Wie z góry, że otrzyma za zboże taką samą cenę jak w poprzednim roku, że może sobie z łatwością wszystko zaplanować bez ryzyka i bez zawodu, że żadnych strat nie poniesie. Jeżeli zaś zbierze większe plony, to państwo odkupi od niego każdą ilość i jeszcze go za nadwyżkę wynagrodzi premią.

Państwo w postaci stałych cen w planowym skupie zboża dało w ręce wsi pracującej mocny oręż wyzwolenia się od wyzysku kułackiego na odcinku zbożowym, uwolniło chłopa od niczym nieuzasadnionych strat, wprowadziło tak ważny dla jego gospodarki moment pewności i stałości.

Kino z krową

(komedia w IV aktach)

Chłopu z gromady Brzuśnik gm. Cięcina ob. Juraszkowi zachorowała krowa. Udaje się on po pomoc do lekarza weterynarii w Rajczy ob. Kunasiewicza.

AKT I.

Ob. Juraszek: „Zastałem doktora? Krowa zachorowała"...

Żona ob. Kunasiewicza: „Męża w tej chwili w domu nie ma, ale ja mu natychmiast powiem i on z pewnością przyjedzie do Was".

AKT II.

(po 2 dniach ob. Juraszek telefonuje do ob. Kunasiewicza)

Ob. Juraszek: „Zastałem doktora? Krowa coraz bardziej chora"...

Żona ob. Kunasiewicza: „Męża w tej chwili w domu nie ma, ale on właśnie wyjechał do Was, do Cięciny".

AKT III.

(przez dalsze trzy dni weterynarz się nie zjawia, ob. Juraszek zawozi krowę do rzeźni, gdzie zostaje dobita).

Ob. Juraszek: „Krowa mi..."

Ob Kunasiewicz: „Tak, wiem, wiem".

Ob. Juraszek: „Prosiłbym o weterynaryjne zbadanie mięsa po uboju".

Ob. Kunasiewicz: „Tak, tak, już się robi!"

AKT IV.

(przez dalsze trzy upalne dni mięso wisi w rzeźni i częściowo się psuje. Po trzech dniach zjawia się ob. Kunasiewicz).

Ob. Kunasiewicz: „No jestem, (po tygodniu!). No, mięso częściowo zepsute! — Nadaje się jedynie do sprzedaży na tanią jatkę!

Ob. Juraszek: milczy.

EPILOG:

Ob. Kunasiewiczem okazuje zainteresowanie PRN w Żywcu.

C. T.

ROSNĄ I ZDOBYWAJĄ WIEDZĘ FACHOWĄ MŁODE KADRY

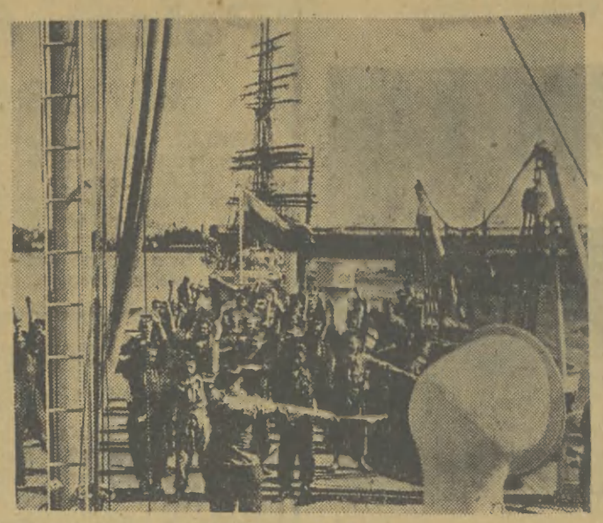

Powiatowe Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni wychowuje przyszłych marynarzy. Na zdjęciu — uczniowie Szkoły Jungów podczas nauki sygnalizacji na statku szkolnym „Beniowski"

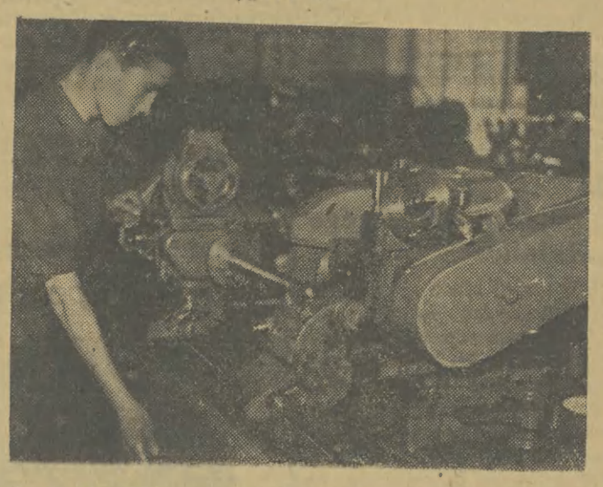

Uczniowie szkół zawodowych odbywają praktyki wakacyjne w zakładach Politechniki Warszawskiej. Na zdjęciu: Zdzisław Nowak pracuje przy szlifowaniu wału

Przy wprowadzaniu metody Kowalowa

zagadnienia techniczne nie mogą przesłaniać zadań pracy masowo-politycznej

Upowszechnienie najlepszych metod pracy przodujących robotników, zapoczątkowane w Z. S. R. R. przez inż. Kowalowa, odgrywa pierwszorzędną rolę w walce o wzrost wydajności pracy. — Nie bez powodu więc spotyka się ono z wrastającym zrozumieniem i uznaniem naszej inteligencji technicznej. Z każdym dniem przybywa nam zakładów przemysłowych, gdzie okres teoretycznych rozważań nad nową metodą pracy ustąpił miejsca pierwszym próbom i eksperymentom, które w efekcie dają początek pełnemu wprowadzeniu jej w życie.

Taką to właśnie drogę uciążliwą, lecz uwieńczoną sukcesem ma już za sobą **Fabryka Śrub i Nitów w Sporyszu**, odkąd metoda inż. Kowalowa stanęła tu na porządku dziennym bojowych zadań w walce o wzrost wydajności pracy.

Przeprowadzenia wstępnych badań podjął się inż. **Lewandowski**, któremu przyszli z pomocą technicy normowania oraz średni nadzór techniczny. Następstwem właściwego zastosowania metody inż. Kowalowa ma być wzrost wydajności pracy — o tym wiedzieli wszyscy. Chodziło teraz tylko o to, by ten wzrost uzyskać tam, gdzie jest on najbardziej pożądany i ekonomicznie uzasadniony. Tym też należy sobie tłumaczyć fakt, że rozpoczęcie obserwacji i pomiarów skupiono na czynności tłoczenia gorącego, która zainteresowała badających właśnie jako czynność najmniej wydajna i najmniej zharmonizowana z wszystkimi pozostałymi przy wykonywaniu wkrętów kolejowych. Badaniu została poddana praca przy 4 tłoczniach ciernych. Wprawdzie każda z nich wymaga do swej obsługi po jednym ogrzewaczu, który podtrzymuje ogień w piecu obrotowym, oraz jednym tłokarzu (presser), jednakże uwagę zwrócono tylko na tego ostatniego, bowiem o podniesienie jego wydajności głównie tu chodziło.

Tak więc materiałem doświadczalnym miała stać się praca 4 tłokarzy. Dwaj z nich Władysław **Ponikwa** i Józef **Czul** wykonywali swe normy pierwszy w 102,1 proc., a drugi w 102 proc. Pozostali Julian **Janota** i Edward **Mrowiec** osiągali: pierwszy 100,4, zaś drugi 99,3 proc. I oto **sporządzenie dla nich wszystkich fotografii dnia roboczego oraz badanie porównawcze tych fotografii od razu wykazało, że na różnorakie wykonywanie norm przy tłoczniach miały decydujący wpływ: brak skoordynowania ruchów i niedostateczna współpraca między ogrzewaczem a tłoczącym.** Ujawniono także znaczne **niedociągnięcia samej organizacji pracy.** Polegały one przede wszystkim na tym, że po napełnieniu wózka wytłoczonymi wkrętami i odwiezieniu go na wagę tłokarz sam musiał uganiać się za nowym pustym wózkiem, na co tracił wiele cennego czasu. Niejednokrotnie też sam dokonywał naprawy narzędzi, zamiast żeby go w tym wyręczał kwalifikowany ślusarz, robiący to lepiej i sprawniej.

Wnioski te posłużyły do gruntownej likwidacji ujawnionych braków. Teraz można już było w oparciu o zdjęcia i pomiary zająć się analizą samej pracy, podzielonej w toku badań na czynności cząstkowe. Wreszcie i tutaj przyszło do sformułowania pierwszych wniosków. Jako najlepszą dla prac przygotowawczych, a także zasadniczych ruchów roboczych, podjęcia tłoczenia i odrzucania uznana została praca **Ponikwy.** Natomiast **Czul** przewyższał pozostałych przy obsłudze miejsca pracy. Po skonkretyzowaniu na tej podstawie projektu tzw. czynności wzorcowej dalszą nad nim dyskusja potoczyła się już na specjalnie zwołanej w tym celu **naradzie.** Ostatecznie nowa metoda bez większych poprawek doczekała się swego zaakceptowania przez Biuro Fabrykacji, Głównego Inżyniera, który polecił ująć ją w formę instrukcji pisemnej.

Dopiero obecnie, gdy już 3 miesiące upłynęły od tego momentu w pełni można sobie zdać sprawę i dokonać oceny wielkiego przełomu jaki nastąpił po zastosowaniu metody inż. Kowalowa. PONIKWA wykonuje obecnie 113,6 proc. normy, CZUL 116,2 proc., JANOTA 106,8 proc., a MROWIEC 105 proc. Podobnie kształtuje się wydajność przy wszystkich tłoczniach ciernych. To znaczne podniesienie wydajności pozwoliło prawie całkowicie usunąć dysproporcję między tłoczeniem a walcowaniem wkrętów, przez co obie czynności przebiegają w bardziej uzgodnionym rytmie. **W skali całego zakładu wydajność przy tłoczeniu wzrosła ze 106 do 112 proc., co do chwili obecnej pozwoliło zaoszczędzić sumę 56.648 zł.**

Niewątpliwie wyniki te są poważne, wydaje się jednak, że nie wszystkie możliwości ich dalszego zwiększenia zostały tu wyczerpane. Jest rzeczą zrozumiałą, że nagłe wprowadzenie nowego sposobu pracy ma w sobie dużo z aktu rewolucyjnego, a więc nie przychodzi gładko i bez przeszkód. Nie inaczej było pod tym względem w Sporyszu.

W toku badań można było zaobserwować u niektórych robotników objawy niechęci do zmian w dotychczasowym tradycyjnym sposobie pracy, przez co same badania straciły nieco na swej dokładności. Dodatkowe trudności wystąpiły w momencie rozpoczęcia pracy według nowej instrukcji wzorcowej.

Za wiele polegano w tym wypadku na samej instrukcji, a za mało na pracy masowo-politycznej, na żywym przekonywującym słowie i przykładzie. Widoczne to jest zwłaszcza obecnie po wprowadzeniu kart instrukcyjnych dla następnej czynności przy produkcji wkrętów, a więc przy ich skrawędzaniu oraz dla gwintowania śrub stopowych. Instrukcje wiszą na widocznych miejscach i teraz czeka się niemal z założonymi rękami aż robotnicy nabiorą do nich przekonania. W całej tej sprawie **średni nadzór techniczny zbyt mechanicznie po administratorsku pojmuje swą rolę**, ale jeśli tak właśnie jest, to przyczyn należy się **doszukiwać w sposobie podejścia do tego zagadnienia u towarzyszy z organizacji partyjnej.**

Otaczają oni zbyt słabą opieką nową metodę pracy. Tak organizacja partyjna jak rada zakładowa nie wykazały dość skutecznej aktywności w uświadamianiu i przekonywaniu robotników o słuszności i potrzebie pracy według nowych metod. Nie wykorzystano tutaj w pełni agitatorów, grup partyjnych i związkowych.

Wszystko to wyraźnie wskazuje, że strona techniczna metody inż. Kowalowa przesłoniła towarzyszom z organizacji partyjnej jej ogromne znaczenie polityczne i dlatego całym ciężarem pracy obarczono przede wszystkim kierownictwo techniczne.

Przekonywać, tłumaczyć, wskazywać na korzyści, uzasadniać ogromne znaczenie gospodarcze i polityczne metody inż. Kowalowa — oto w czym streszcza się sens pracy organizacji partyjnej i jej transmisji — rady zakładowej, — pracy, która winna dotrzeć do wszystkich robotników, a wtedy ożywi się treść instrukcji, z papieru przejdzie ona do ludzi i maszyn. Taka jest tylko, jedynie słuszna droga walki z uprzedzeniami i tradycjonalnymi nawykami w pracy.

Jak najszersze i jak najpełniejsze wprowadzenie metody inż. Kowalowa na wszystkie stanowiska pracy pozwoli założe szybciej i lepiej wykonać plany produkcyjne i osiągnąć takie wyniki, jakimi poszczycić się mogą robotnicy pracujący przy tłoczniach ciernych.

J. BITTNER

Wyobcowani z narodu

Każdy niemal dzień przynosi nam radosną wiadomość o zakończeniu nowej budowli socjalizmu. Gorzów, Wizów, Wierzbica, Świnoujście, zwycięskie meldunki o postępach w budowie Nowej Huty i Warszawy, o montowaniu nowego pieca w hucie „Kościuszko" — oto czym żyje cały naród polski, który zjednoczony w wysiłku patriotycznym, buduje nową Polskę. I oto w rytm naszej twórczej pracy wdarło się echo wrogiej nam działalności, zazgrzytało nazwiskami **Tatara, Kirchmayera, Utnika** i innych — szpiegów i dywersantów, wysługujących się wrogom pokoju i wrogom Polski.

Z jednej strony naród, cały naród pcha swój kraj naprzód, do lepszej przyszłości, do umocnienia swej siły, a z drugiej strony garstka sprzedawczyków, którzy wdarli się do Wojska Polskiego i usiłowali zawrócić koło historii, osłabić Polskę, pozbawić ją niezawisłości, wydać na łup imperialistom, na zależność od imperialistów jeszcze większą, jeszcze bezwzględniejszą niż to nawet było w czasach przedwrześniowych. **Z jednej strony cały naród w patriotycznym wysiłku odbudowy i rozbudowy kraju, który jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju, kierowanego przez kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki, a z drugiej strony grupka zdrajców, wysługujących się anglo-amerykańskim organizatorom nowej wojny, planującym m. in. zniszczenie tego wszystkiego co naród polski zbudował i buduje, tak jak bestialsko niszczą Koreę.** Z jednej strony naród coraz mocniej skonsolidowany, skupiony dokoła władzy ludowej, przekształcający się w naród socjalistyczny, a z drugiej strony brudne odpadki, brudna piana — wyrzutki nienawidzące narodu, agenci wywiadu, szpiedzy, dywersanci.

Pomyśleć, że owe Tatary i Kirchmayery, Utniki i Mossory, Hermany i Nowiccy i ich mocodawcy z Londynu i Waszyngtonu łudzili się, że mogą zaważyć na szali historii, że mogą cofnąć naród polski z obranej drogi, wiodącej do socjalizmu i zaprząc go znów w jarzmo imperializmu. I naród polski dał tej całej zgrai godną odpowiedź. Pokazał im i ich protektorom i finansistom, że powrotu do września, do sanacji, do Harrimanów, Boussaców, Scheiblerów w Polsce nie ma, jak nie ma powrotu do Sosnkowskich, Andersów, Mikołajczyków, Arciszewskich i Zarembów. **Historię Polski tworzy dziś naród polski. Agenturą imperializmu niemieckiego, francuskiego, angielskiego czy amerykańskiego Polska już nigdy nie będzie!**

Obrzydzenie brało, gdy ci handlarze Polski i handlarze domów, willi, ferm i kosztowności — ta cała sitwa dolarowa — usiłowała się stroić w piórka jakiejś ideologii. Każdy dzień przewodu sądowego ich z tych piórek odzierał, sami się nawzajem ich pozbawiali i została naga prawda, którą cynicznie stwierdził Kirchmayer w następujących słowach: „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na tę drogę wywiadu wejść musi". Jak wynika z ich własnych słów i nieodpartych dowodów, **oni od tej drogi zaczęli i tą jedynie drogą chodzili, nie zbaczając z niej ani o centymetr.**

Oburzeniem i gniewem przejmują nas ich słowa, gdy usiłują identyfikować się z jakąkolwiek grupą naszego narodu, gdy próbują stawiać jakieś sztuczne przegrody wewnątrz narodu, który oddany jest twórczej pracy nad rozbudową Polski. Gdy naród pracuje dla Polski, ta banda prowadziła swą krecią robotę przeciwko Polsce. Gdy naród polski buduje ojczyznę sprawiedliwą, socjalistyczną, ich — Tatara, Kirchmayera i kompanów znajdziemy w przedpokojach wrogów Polski, którzy by chcieli nasz kraj zniszczyć.

Kiedy wychodzimy z sali sądowej po skończonym dniu, kiedy mijamy świeże mury wznoszonych domów, kiedy mijamy jakąś grupę wesołej, roześmianej młodzieży czy dzieci, jak byśmy dużą porcję tlenu nabrali w płuca. Przez szereg godzin siedzimy w dusznej atmosferze potwornej zdrady narodowej, kłamstwa, dwulicowości i wreszcie wychodzimy na słońce, na powietrze, na czyste powietrze.

Przez szereg godzin asystujemy przy operacji usuwania szkodliwej narośli na zdrowym organizmie narodu. Nasza siła i nasze zdrowie, siła i zdrowie narodu polskiego sparaliżowały i w zarodku zdusiły wrogą działalność tej garści niebezpiecznych szkodników, którzy usiłowali przywrócić w Polsce sanacyjno-faszystowskie porządki. Przeciwko tej garstce agentów imperialistycznych staje cały naród polski.

Zdaniem naszych korespondentów

W Wieprzu nic się nie zmieniło

Kilka dni temu ukazała się w „Gazecie Krakowskiej" korespondencja pt. **„O Wieprzu słów kilka".**

Korespondencja powyższa piętnowała niewłaściwe postępowanie dyrektora PGR Wieprz, jak również złą gospodarkę i organizację pracy.

Dyrektor PGR **ob. Czyżewski,** o którym mowa, również przeczytał powyższą korespondencję. Przeczytał, ale zamiast wysnuć z niej słuszne wnioski na przyszłość, zmienić swe postępowanie i lepiej zorganizować pracę na terenie PGR, srodze się rozgniewał. — *To bzdury!* — oświadczył on wobec jednego z pracowników KP PZPR.

Ale potwierdza się, że to nie były „bzdury".

W PGR Wieprz rozpoczęły się żniwa. Ale zboże koszone jest za późno i z tego powodu sypie się w czasie koszenia i załadunku. **Odpowiedzialność za wynikające stąd wielkie straty ponosi, oczywiście, dyr. Czyżewski.** W zwózce zboża biorą udział furmanki konne, których jest jednak za mało. Tymczasem dyrektor trzyma dla własnego użytku parę koni, jeżdżąc nimi niepotrzebnie nawet wtedy, kiedy udaje się na pobliski teren żniw kontrolując pracę żniwiarki.

PGR otrzymał kilka tygodni temu młockarnię. Dla jej uruchomienia trzeba było zakupić nowe pasy i zrobić podstawę. Minęło już od tej chwili sporo czasu, a **młockarnia stoi nadal nieczynna.** Ob. Czyżewski wysłał pismo w sprawie zakupu pasów do młockarni i czeka... Czeka, a tu żniwa już nastały. Kiedy złą organizacją pracy na terenie PGR zainteresował się Komitet Powiatowy, zwracając dyr. Czyżewskiemu słusznie uwagę, oświadczył on wtedy, że nikt go nie ma prawa uczyć — że tak będzie, jak on to zrobi! Oczywiście, że tego rodzaju postawa nie jest niespodzianką, gdy mowa o człowieku, który żyje jeszcze nawykami przeszłości i uważa siebie niemal za dziedzica na „wieprzowych" włościach...

W PGR istnieje Podstawowa Organizacja Partyjna, ale działalności żadnej nie ujawnia (za co odpowiedzialność ponosi niewątpliwie również i KP). Nic dziwnego w tych warunkach, pracownicy PGR widząc złą gospodarkę Czyżewskiego, nie mają odwagi go krytykować, bo to groziło by im niczym innym jak wydaleniem z pracy. Ale kiedy by z nimi bliżej porozmawiać na temat niedociągnięć i złej gospodarki prowadzonej przez Czyżewskiego można by usłyszeć takie słowa:

— *Tu nam na dyrektora trzeba postawić uczciwego chłopa — dobrego gospodarza, a wnet stosunki się poprawią! I gospodarka pójdzie na lepsze i nam będzie lepiej pracować. Nie chcemy tu dziedzica!*

Słusznie twierdzą pracownicy PGR a z nimi okoliczni chłopi: **nie można nadal pozwolić na trwonienie majątku państwowego!**

Sądzimy, że KP w Żywcu i Zarząd Okręgowy PGR podzielą to słuszne stanowisko i słuszną troskę pracowników PGR w Wieprzu.

T. C.
korespondent chłopski

Zasłużona nagroda za pracę z dziedziny przewietrzania kopalń

Prof. dr inż. **W. BUDRYK** bezpośrednio po zakończeniu studiów na AGH w Krakowie wyjechał do kopalń, w których pracował jako inżynier. Tu zetknął się z niebezpieczeństwem wybuchających na dole pożarów. Dało to podstawę do opracowania przez prof. Budryka termodynamicznej teorii depresji cieplnej, która znalazła ogromne zastosowanie w wyjaśnianiu zjawisk ruchu powietrza i dymów w czasie pożarów pod ziemią.

„Pożar w kopalni — mówi prof. Budryk — *odgrywa taką rolę, jak olbrzymie dodatkowe źródło cieplne umieszczone na dole, jak dodatkowy, cieplny wentylator zainstalowany pod ziemią. Pojawienie się takiego źródła zakłóca ruch powietrza w kopalni. Dym skierowuje się z miejsca pożaru bocznymi drogami i pojawia się w prądach świeżego powietrza, rozchodząc się wraz z nim po całej kopalni, a to pociąga olbrzymie niekiedy zaczadzenia ludzi pracujących w odległości nawet kilku km od pożaru".*

Wpływem termodynamicznych czynników na przewietrzanie kopalń nauka nie zajmowała się do 1929 roku. Dopiero wówczas pierwszy prof. Budryk zaczął opracowywać to zagadnienie. Okazało się, że główną przyczyną katastrof i masowych wypadków z ludźmi w czasie pożarów, nie są ani prądy przekątne, ani wentylatory podziemne, jak dotąd sądzono, lecz potężne źródło energii, jakim jest pożar. **Na podstawie postawionej teorii udało się podać bardzo proste, a niezawodne środki wentylacyjne, za pomocą których można uniknąć żywiołowych katastrof zadymienia kopalń i zapewnić bezpieczeństwo życia setkom ludzi.**

Pomimo ogłoszenia tej teorii zarówno w prasie polskiej jak i na Kongresie Międzynarodowym w 1930 r. rządy sanacyjne nie doceniły jej wartości i nie zastosowały jej w naszym przemyśle węglowym. Również i za granicą nie doceniono jej wartości. Dopiero później przekonano się, jak ważne jest to zagadnienie dla kopalni. Odtąd praca prof. Budryka „Naukowe zasady

Prof. dr inż. W. Budryk

prowadzenia akcji przeciwpożarowej" stała się głośna nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

Prof. Budryk obecnie kontynuuje swoją pracę w dziedzinie przewietrzania kopalń i pożarów podziemnych, jest w trakcie opracowywania sposobu planowania akcji przeciwpożarowej.

Praca prof. Budryka idzie również w kierunku badania ruchu skał pod wpływem podziemnej eksploatacji. Wobec olbrzymiego zapotrzebowania na węgiel trzeba sięgnąć po nowe złoża zacząć eksploatację pod miastami zagłębia. Wprawdzie podsadzka już dała możność wybierania węgla pod miastem, ale nie zawsze zapewniało to w 100 proc. dobre rezultaty. W ostatnich latach prof. Budryk wraz ze swoimi współpracownikami zaczął zajmować się tym zagadnieniem i — jak twierdzi — jesteśmy w przededniu czasu, kiedy będziemy mogli przystąpić do eksploatacji węgla pod miastami, bez obawy uszkodzenia budynków.

Ponadto prof. Budryk wydał również szereg prac z dziedziny wzbogacania węgla i rud. **W 1947 roku została** przez profesora i jego współpracowników **opracowana metoda wzbogacania naszych piasków żelazistych tj. uzyskiwania z nich rudy żelaznej.** Z uwagi na to, że metoda ta dała pomyślne wyniki, przypuszczać należy, że zostanie ona wprowadzona w życie w ramach 6-letniego Planu, a wówczas nasze zasoby żelaza przynajmniej by się podwoiły.

Ogółem wydał już prof. Budryk 71 prac naukowych.

„Zaraz po wojnie — oznajmia prof. Budryk — *odczuliśmy bardzo wyraźnie, że na naukę w ogóle, a zwłaszcza na nauki techniczne zwrócona została w Polsce olbrzymia uwaga. Troska i opieka, jaką otacza nas rząd ludowy nie były znane przed wojną.*

Przyznana mi i szeregu innym naukowcom nagroda w rocznicę wyzwolenia kraju jest wyrazem zrozumienia obecnego ustroju dla wartości nauki. Odczułem ogromną satysfakcję, że znalazłem się w gronie laureatów. Wyróżnienie takie bardzo zobowiązuje, a tym samym dodaje bodźca do dalszej pracy dla dobra narodu".

Z działalności
Uczelnianego Komitetu Obrońców Pokoju
Politechniki Krakowskiej

W czasopiśmie „Pokój zwycięża" wydawanym przez Polski Komitet Obrońców Pokoju znajduje się artykuł, który podajemy w obszernych wyjątkach.

*

Politechnika Krakowska rozwijająca swą działalność od r. 1945 jako tzw. Wydziały Politechniczne AGH jest jednym z wyraźnych przykładów świadczących o tym, jakie możliwości otwiera przed ludźmi pracy pokojowa, rzetelna praca, oparta o sprawiedliwy ustrój społeczny, w którym realizowany jest nie wyzysk człowieka przez człowieka, lecz nieustanny rozwój, nie imperialistyczne podboje, lecz pokojowa budowa ludowej, socjalistycznej kultury najszerszych mas społeczeństwa.

Uczelnia nie odziedziczyła żadnych zasobów, żadnych fundacji. Zaczęła w r. 1945 ze skromnym, ale **owocnym kapitałem zakładowym, jakim okazał się twórczy, bojowy zapał młodzieży oraz zespołu profesorów, pracowników naukowych i administracyjnych.** Dziś jest uczelnią politechniczną, która normalnie pracuje, **ma własne zakłady naukowe i laboratoria, biblioteki, kształci ponad 3.000 studentów i wydała w r. 1950 ponad 300 dyplomów.** Plan egzaminów dyplomowych w r. 1951 kilkakrotnie przekracza produkcję roku 1950. **W realizacji Planu 6-letniego Politechnika Krakowska podjęła ambitne zobowiązanie wykonania z nadwyżką swoich zadań — w przekonaniu, że wypełni te zadania tak, jak potrafiła pokonać wszelkie trudności początkowego okresu swego istnienia.**

Rękojmią wykonania zadań uczelni jest zdecydowana postawa społeczno-polityczna i ideologiczna ogółu młodzieży, profesorów i pracowników partyjnych i bezpartyjnych. **Jednym zaś z najbardziej mobilizujących czynników jest powszechny ruch obrońców pokoju na uczelni.**

Uczelniany Komitet Obrońców Pokoju zorganizował się w maju 1950 r. W pierwszym okresie Komitet napotykał na pewne trudności przy opracowywaniu najwłaściwszych form działania dostosowanych do struktury wyższej uczelni technicznej. Nowopowstały Komitet przystąpił zaraz do pracy nad **zbieraniem podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Utworzono 150 trójek agitatorów** zbierających podpisy w blokach, wygłoszono 15 odczytów na masówkach w szkołach, powołano komitety w bursach studenckich itd. 27 X 1950 r. na plenarnym posiedzeniu rozszerzono skład stałego Uczelnianego Komitetu i **wybrano Prezydium Komitetu pod przewodnictwem prof. inż. M. Odlanickiego.**

Dalszą przeprowadzoną w szerszym zakresie akcją Komitetu było **wzięcie czynnego udziału w manifestacjach z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.** Zorganizowany został m. in. na uczelni „Wiec pokoju", na którym dziekan inż. prof. **Boratyński** wygłosił referat pt. „Świat nauki w walce o pokój". Po II Kongresie Uczelniany Komitet przygotował spotkanie z zagranicznymi uczestnikami Kongresu, którzy przybyli do Krakowa.

Następną akcją było urządzenie w lutym i marcu 1951 r. **zbiórki na pomoc dzieciom koreańskim, która przyniosła na terenie uczelni kwotę 2.737,70 zł.**

W związku z sesją Światowej Rady Pokoju w Berlinie, uczelniany KOP przystąpił **do przeniesienia uchwał na teren uczelni** urządzając wiece i referaty.

Najważniejszą akcją Uczelnianego KOP był Narodowy Plebiscyt Pokoju. Akcja plebiscytowa zmobilizowała ogół młodzieży, pracowników naukowych i administracyjnych do czynnej pracy na rzecz obrony pokoju. W ramach przygotowań do Plebiscytu przeszkolono ok. 600 aktywistów, spośród których 400 aktywistów uczelnianych wzięło udział w pracach 179 punktów plebiscytowych w dzielnicy Krowodrza. **Akcja plebiscytowa na uczelni miała charakter masowy.** Kierownictwo akcji objęło Prezydium uczelniane KOP z przewodniczącym prof. M. Odlanickim na czele. Ponadto Komitet powołał Komisję Organizacyjną pod przewodnictwem prof. **M. Wrony.** Wyróżnili się w pracy Komisji: asyst. **Jarecki,** asyst. **Bilewicz,** asyst. **Zin,** asyst. **W. Nowara,** stud. **Jaskot,** stud. **Sepioł.**

Akcja plebiscytowa przyczyniła się do rozwinięcia działalności Komitetu dzięki przeszkoleniu kilkuset aktywistów i zmobilizowaniu ogółu studentów i pracowników do czynnej akcji w obronie pokoju.

Pierwszym wnioskiem, jaki nasunął się na Plenum Uczelnianego KOP w dniu 31 maja br. poświęconym ocenie Plebiscytu było **powołanie Komitetów na poszczególnych wydziałach. Równocześnie rozszerzono skład Prezydium Uczelnianego Komitetu,** powołując 13 przedstawicieli profesorów, pracowników naukowych i administracyjnych, młodzieży oraz przewodniczących Komitetów Wydziałowych. Z uwagi na specjalną strukturę uczelni powyższa reorganizacja była konieczna i wpłynęła na usprawnienie pracy.

W ten sposób ruch obrońców pokoju nabiera coraz większego znaczenia jako czynnik mobilizujący do osiągnięcia lepszych wyników w nauce, do dalszego rozwoju i pogłębiania działalności naukowej na uczelni, przyczyniając się dzięki temu do wzmocnienia światowego frontu pokoju.

Genne rezultaty przynoszą prace wykopaliskowe na terenie Nowej Huty

Prace ziemne przy budowie Nowej Huty dają archeologom możność zebrania bogatego materiału, dotyczącego kultury materialnej naszych przodków. Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych z ramienia Muzeum Archeologicznego w Krakowie pod kierunkiem mgr St. Buratyńskiego natrafiono na osadę sprzed 2.500 lat przed naszą erą. — Zebrano znaczne ilości materiału ceramicznego, narzędzi pracy, szczątków zwierzęcych i roślinnych. Zdjęcie nasze przedstawia ceramikę użytkową znalezioną podczas prac wykopaliskowych w Nowej Hucie. CAF fot. Jarochowski

Nasi korespondenci piszą:

Usprawnić działalność punktu zbiorowego żywienia „Hutnik"

Na terenie Nowej Huty istnieje stołówka i bufet pod nazwą „Hutnik". Niedobrze się tutaj dzieje. Wiele czasu i cierpliwości trzeba bowiem, aby zjeść obiad. Zdarza się często, że **aby otrzymać obiad, trzeba godzinę wyczekiwać i w rezultacie, tracąc już ochotę do jedzenia, wyjść bez otrzymania posiłku.** Obsługa „Hutnika" pracuje w żółwim tempie.

W dniu 2 bm. udałem się do „Hutnika". Przechodzącego kelnera Romana Kukułę poprosiłem, aby podał mi coś do zjedzenia. Kelner nic nie odpowiedziawszy pomachał nerwowo rękami. Pomyślałem: widocznie źle słyszy, trzeba mówić głośniej. Zapytałem więc nieco głośniej, co można dostać do zjedzenia, ale również odpowiedzi nie otrzymałem. Po półgodzinnym wyczekiwaniu krzyknąłem tuż nad uchem przechodzącego kelnera, który wreszcie raczył mi odpowiedzieć: „jak biorę piwo, to nie wiem co jest do jedzenia".

Nie jest to odosobniony wypadek. **Do rzadkości należy bowiem, aby kelnerzy grzecznie i sprawnie obsługiwali przybyłych.** Może kierownictwo wreszcie zwróci uwagę na ten stan rzeczy i dobierze taką obsługę, którą cechować będzie większa uprzejmość wobec korzystających z „Hutnika" robotników. Jeżeli nie ma na tyle osób personelu, może „Hutnik" wprowadzi zwyczaj, że goście będą się sami obsługiwali.

Niemożliwe jest bowiem narażanie robotników na stratę czasu i na złe humory niektórych kelnerów, którzy zupełnie nie rozumieją, co należy do ich obowiązków.

JULIAN SIEKLIŃSKI
korespondent robotniczy

Pracownikom straży przemysłowej należy wypłacić zaległości

Odpowiedzialne zadania mają do wykonania pracownicy straży przemysłowej, a tymczasem Kierownictwo Robót w Zesławicach, pomimo kilkakrotnej interwencji kierownika straży przemysłowej, **nie wypłaciło zatrudnionym w straży na terenie Cegielni poborów** za okres od 24 IV do 5 V br. **W dniach tych straż pełniła pogotowie po godzinach normalnej służby i wynagrodzenie za to, słusznie się jej należy.**

MICHAŁ DWORAK
koresp. robotniczy

SPORT

Polscy piłkarze grają dziś w Berlinie z Rumunią

BERLIN. W turnieju piłkarskim rozgrywanym w ramach XI Akademickich Mistrzostw Świata, w Berlinie startuje 8 drużyn: **Węgry (obrońca tytułu piłkarskiego akademickiego mistrza świata), Czechosłowacja, Francja, Rumunia, Polska, Włochy, Austria i NRD.**

Początkowo zgłoszono 6 drużyn i zespół polski miał grać we wtorek z Węgrami. Jednakże w ciągu niedzieli przybyła do Berlina piłkarska reprezentacja Włoch, a zapowiedzieli również swój przyjazd piłkarze austriaccy, wobec czego kierownictwo turnieju dokonało zmiany systemu rozgrywek.

Osiem zgłoszonych drużyn podzielono na dwie grupy: — W grupie pierwszej znalazły się: **Węgry, Czechosłowacja, NRD i Francja,** w drugiej: — **Polska, Włochy, Rumunia i Austria.**

Drużyny, które zajmą pierwsze miejsce w swych grupach zmierzą się ze sobą w finałowym spotkaniu o tytuł akademickiego piłkarskiego mistrza świata.

Polska znajduje się w grupie, w której **najsilniejszymi przeciwnikami będą Włosi.** — Przybyli oni do Berlina w 12-osobowej grupie, bez rezerw, co może okazać się niekorzystne.

Austriacy wystawiają silną drużynę, a w zespole rumuńskim gra kilku reprezentantów narodowej drużyny.

W dniu dzisiejszym nasza drużyna rozegra pierwsze spotkanie turniejowe, przyczym przeciwnikiem Polski będzie Rumunia.

Komitet organizacyjny Igrzysk ustalił, że w rozgrywkach turniejowych nie będzie można wymieniać zawodników podczas meczu, a bramkarz może być zmieniony tylko w razie kontuzji.

Do dzisiejszego spotkania drużyna polska wystąpi w następującym składzie: **Borucz, Durniok, Glimas, Suszczyk, Raszuba, Szczepański, Olszewski, Jaśkowski, Breiter, Cieślik, Wiśniewski.**

Dzisiejsze imprezy w Berlinie

Program dzisiejszych imprez sportowych, rozgrywanych w ramach XI Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie przewiduje: — bieg na 100 m kobiet oraz sztafeta 4 × 100 m kobiet, a w konkurencjach męskich rzut dyskiem, skok wzwyż, bieg na 5 tys. m (eliminacje i finały) oraz przedbiegi na 100 m, 400 m i sztafeta 4 × 100 m.

W piłce nożnej rozegrane zostaną cztery spotkania. Drużyna polska grać będzie z Rumunią.

Grupa polskich lekkoatletek

Ekipa polskich lekkoatletek, która w dniu dzisiejszym startować będzie w Berlinie w pierwszych eliminacjach rozpoczynających Akademickie Mistrzostwa Świata.

Olejniszyn zwycięzcą turnieju tenisowego w Krynicy

Wczoraj w Krynicy zakończony został propagandowy turniej tenisowy, w którym zwycięzcą został mistrz Polski — **Olejniszyn.**

Podajemy wyniki ostatniego dnia turnieju: w ćwierćfinale — Burda (Unia Krynica) pokonał Skąpskiego (Ogn. Kr.) 3:6, 6:1, 6:0,

w półfinale Olejniszyn (CWKS) wygrał z Kormanem (Spójnia Kraków) 6:2, 6:2, a Piotrowski (CWKS) pokonał Burdę 7:5, 7:5,

we finale Olejniszyn (CWKS) zwyciężył Piotrowskiego (CWKS) 6:2, 6:1.

W finałowym spotkaniu kobiet Krawczykówna (Ogn. Tarnów) pokonała Kubalankę (Ogn. Kr.) 6:3, 6:1.

W poniedziałek rozegrano również pokazową grę podwójną mężczyzn w której para Olejniszyn, Burda pokonała parę Christ, Skoczylas 6:2, 6:2.

Ze sportu radzieckiego

MOSKWA. W meczu o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej **CDSA zremisował z moskiewskim Torpedo 1:1, a Spartak (Moskwa) nie rozstrzygnął spotkania z Górnikiem (Stalino) 1:1.**

W tabeli rozgrywek **prowadzi CDSA — 32 pkt. (22 gry) przed Dynamo (Tbilisi) — 31 pkt. (23 gry), Górnikiem (Stalino) — 28 pkt. (22 gry) i Spartakiem (Moskwa) — 25 pkt. (22 gry).**

*

W trzech grupach w Rydze, Rostowie i Frunze rozpoczęły się półfinałowe rozgrywki o puchar ZSRR w piłce nożnej drużyn juniorów.

Zwycięzcy trzech grup spotkają się w finale turnieju.

*

We wszystkich radzieckich republikach związkowych odbywają się mistrzostwa lekkoatletyczne.

Zawody wykazują stały postęp lekkoatletyki radzieckiej, czego dowodem jest uzyskanie wielu dobrych wyników oraz nowe rekordy republik. Tak np. na mistrzostwach Litwy **pobito 11 rekordów republiki.** Wiele nowych rekordów ustanowili również lekkoatleci Białorusi i Gruzji.

*

W Moskwie rozpoczęły się żeglarskie mistrzostwa ZSRR. W programie 10-dniowych zawodów przewidziane są wyścigi na 10 i 25 km oraz sztafety.

W pierwszym dniu mistrzostw w klasie A zwyciężył **Gumankow z Moskwy,** w klasie B pierwsze miejsce zajął mistrz ZSRR — **Szawrin** (Moskwa).

Sportowa brygada produkcyjna w PMT w Krakowie zdobyła sztandar przechodni

Zorganizowana jako pierwsza w woj. krakowskim sportowa brygada produkcyjna koła sportowego Spójni przy **PMT** odniosła ostatnio poważny sukces we współzawodnictwie pracy, **zdobywając proporzec przechodni, ufundowany przez Z. Z. Pracowników Przemysłu Spożywczego.**

Brygada wykonała przedterminowo plan produkcyjny za pierwsze półrocze br. oraz uzyskała najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzybrygadowym.

Spływ kajakowy na trasie Kraków — Nowa Huta

Z inicjatywy członków koła ZMP przy Zarządzie Okr. Ligi Morskiej w Krakowie, odbył się ostatnio spływ kajakowy na trasie Kraków—Nowa Huta.

W spływie zorganizowanym dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, wzięło udział 25 członków sekcji kajakowej i żeglarskiej przy Zarządzie Okr. Ligi Morskiej, oraz delegacja młodzieżowa pracowników Państwowej Żeglugi na Wiśle.

Spływ pilotowany był przez ob. ob. Długoszewskiego i Jezierskiego. Po wylądowaniu na terenie budowy portu w Nowej Hucie i po przywitaniu uczestników spływu przez przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP w Nowej Hucie, **zawodnicy przepracowali na terenie budowy portu w Nowej Hucie 4 roboczogodziny.**

Po zakończeniu pracy i pożegnaniu uczestników spływu przez przedstawiciela KP PZPR tow. **Porębskiego,** nastąpił powrót do Krakowa.

Uczestnicy spływu kajakowego przebyli ogółem 30 km.

Sierpień

7

Wtorek

TEATRY

Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19: „Nie trzeba się zarzekać".

Teatr Stary (duża sala — nieczynne); godz. 19.15: „Ciotunia" (mała sala).

Teatry Rapsodyczny, Młodego Widza, Groteska — nieczynne.

KINA

Apollo: „Trzcinowe dzwony" — godz. 16, 18, 20.

Sztuka: „Rwący potok" godz. 16, 18, 20.

Uciecha: „Ślub z przeszkodami", godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Rodzina Sonnenbrück" — godz. 16, 18 i 20.

Młoda Gwardia: „Pan Prokoup" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Warszawa: „S. O. S." — godz. 16, 18, 20.

Wolność: Śmiali ludzie" — godz. 16 18, 20.

Chemik: „Wiosna w Sakenie" — godz. 19.

Nowa Huta: „Śpiew jest pięknem życia" — godz. 16, 18.

Robotnik: „Nasz chleb powszedni" — godz. 19.

POGOTOWIA LEKARSKIE

DYŻURY: We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz przypadkach położniczych należy wzywać Pogotowie Ratunkowe PCK w Krakowie, ulica Siemiradzkiego 1, telefon 222-22 lub 211-12. Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego PCK jest również czynne przez całą dobę.

*

DYŻURY APTEK: Rynek Gł. 45, Długa 4, Rakowicka 12, pl. Inwalidów 7, Senatorska 5, Grzegórzecka 9, Krakowska 1, Rynek Podgórski 9.

Komunikaty

Uwaga Krowodrza!

Komitet Dzielnicowy PZPR Krowodrza zawiadamia, że pierwsze zebranie połączonych Kół terenowych odbędzie się dziś, 7 bm., o godz. 18, w budynku przy ul. J. Lea 18, III p., sala 27.

Uwaga Podgórze!

Jutro, 8 bm., w sali Komitetu Dzielnicowego PZPR Podgórze Rynek Podgórski 1 odbędzie się narada czwórek współzawodnictwa prasy partyjnej o godz. 16.30. Za obecność czwórek odpowiedzialni są I sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych.

Uwaga Grzegórzki!

W dniu 8 bm., o godz. 16.30, w sali KD PZPR Grzegórzki, ul. Dietla 90 (parter), odbędzie się narada kolporterów prasy partyjnej i młodzieżowej. Obecność obowiązkowa.

W Krakowie odbyły się ogólnopolskie narady

racjonalizatorów przemysłu cukierniczego...

W dniach 4 i 5 bm. odbyła się w Krakowie ogólnopolska konferencja racjonalizatorów przemysłu cukierniczego, która poddała ocenie dotychczasowy dorobek i nakreśliła wytyczne dalszej działalności. Jako pierwszej wagi zadanie wysunięto, obok **dalszego rozszerzania i masowej akcji popularyzowania ruchu nowatorstwa, konieczność nawiązania ściślejszej współpracy z kadrami naukowymi i technicznymi,** celem niesienia jak najdalej idącej pomocy robotnikom-racjonalizatorom w rozwiązywaniu i zastosowaniu zgłoszonych przez nich pomysłów i usprawnień.

Jak wynika z referatów, działalność klubów racjonalizacji i techniki przy zakładach pracy przemysłu cukierniczego cechuje **stały wzrost ilości członków oraz zgłoszonych pomysłów.** Podczas gdy w r. 1950 ogólna ilość zatwierdzonych wniosków nowatorskich wynosiła 271, to już w I kwartale br. zastosowano 65 nowych wynalazków, które wpłynęły w znacznym stopniu na przyspieszenie realizacji cyklów produkcyjnych i uzyskanie oszczędności wyrażających się kwotą 1.370.000 zł. Wraz z realnym wzrostem oszczędności wyrażającym się przeciętną kwartalną w wysokości 343.000 zł, **wzrosła również proporcjonalnie średnia kwartalna premii wypłacanych racjonalizatorom.** I tak np. w roku ubiegłym wynosiła ona ok. 22.000 zł, a w I kwartale br. osiągnęła kwotę ponad 37 tys. zł.

W obszernej dyskusji zebrani ujawnili pewne błędy i niedociągnięcia spotykane w zakresie realizowania zgłoszonych pomysłów i usprawnień, które wynikają przede wszystkim **z braku należytego korzystania z bogatych doświadczeń radzieckich oraz z nienależytej współpracy z przedstawicielami nauki i inteligencją techniczną.** Szeroko omówiono również **konieczność stałego podnoszenia kwalifikacji robotników przez szkolenie** na krótkoterminowych kursach.

W drugim dniu obrad odbyła się uroczystość dekorowania za długoletnią i wydajną pracę 20 czołowych racjonalizatorów i przodowników pracy z Krakowskich Zakładów Cukierniczych „Wawel". Wiceprzewodniczący Prezydium WRN tow. **Taborowicz** udekorował m. in. złotym Krzyżem Zasługi przodującego racjonalizatora z zakładu nr 2 **J. EKIERA** oraz srebrnym Krzyżem Zasługi 5-krotną przodownicę pracy **Anielę PISZCZEK.** Pozostałych 18 osób otrzymało 2 srebrne i 16 brązowych Krzyżów Zasługi.

Na zakończenie obrad przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy podejmowali **konkretne zobowiązania produkcyjne** mające na celu spowodowanie wzrostu współczynnika wydajności pracy na roboczogodzinę, aby przemysł cukrowniczy szybciej osiągnął zamierzone w Planie 6-letnim wyniki, a mianowicie 871 proc. w stosunku do poziomu produkcji z r. 1946, co oznacza zwiększenie prawie 2 i półkrotnie produkcji cukierniczej w stosunku do roku 1949 r.

(jef)

...przedstawicieli pracowników przemysłu garbarskiego

W zjeździe pracowników przemysłu garbarskiego wzięli udział przodownicy i racjonalizatorzy pracy, mistrzowie i planiści, kierownicy produkcji, dyrektorzy zakładów i przedsiębiorstw przemysłu garbarskiego. W prezydium zajęli miejsca m. in., wicedyrektor Depart. Planowania Min. Przem. Lekkiego — **Grabowski,** nacz. dyr. Centr. Zarz. Przem. Skórzanego mgr **Kaszuba,** nacz. dyr. Krak. Zakł. Garbarskich **Mokrzyński.** Referat na temat planowania w przemyśle garbarskim wygłosił ob. **Jezierski.** Już we wrześniu we wszystkich garbarniach Polski wprowadzone zostanie planowanie wewnątrzzakładowe, dzięki któremu plan dotrze do każdego robotnika. **Opierać się ono będzie o wzory radzieckie. Dotąd nad wykonaniem planu w zakładzie pracy czuwało tylko kierownictwo, obecnie każdy robotnik otrzyma swój wycinek planu i będzie odpowiedzialny za jego wykonanie.** W ten sposób planowanie wewnątrzzakładowe stanie się podstawą dla przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego. **Pierwsze próby przeprowadzono już w Garbarni nr 1 w Krakowie, gdzie dały one doskonałe wyniki.**

(ZK)

Zapisz się na członka Ligi Lotniczej

Kraków z ukosa

Dlaczego w upalne dni brak napojów chłodzących?

Niezwykle upalny dzień niedzielny. Kto może stara się uciec od dokuczliwego żaru bijącego z przegrzanych murów kamienic ospałego, leniwego miasta. Jedni wyjeżdżają do pobliskich, ustronnych okolic poza Krakowem, inni szukają schronienia przed skwarem nad Wisłą, Rudawą, na kąpielisku Stadionu, czy też w parkach lub na plantach.

Niestety — tak to już jest w naturze — że upał potęguje, podnieca pragnienie. Pić, pić, pić — oto słowa rozlegające się dookoła. Cóż, kiedy ciągle jeszcze brak dostatecznej ilości kiosków z napojami chłodzącymi, szczególnie w dnie świąteczne. Nie tylko, że ich nie powiększono, jak tego domagają się mieszkańcy miasta i prasa krakowska — ale ich ilość raczej się pomniejsza. Mówią o tym fakty stwierdzone w ostatnią niedzielę.

W Parku Jordana znajduje się u samego wejścia estetyczny kiosk PSS przeznaczony do sprzedawania wód mineralnych, ale — o dziwo — zamknięty!! W Parku Krakowskim nie tylko nie ma podobnego kiosku, ale w ogóle nie można nabyć napojów chłodzących, nawet na lekarstwo. Na Plantach przy końcu ul. Szewskiej u wylotu ulicy Karmelickiej, postawiono przed kilku tygodniami odnowiony kiosk MHD (istniał w tym miejscu od kilkunastu lat), ale cóż z tego, znowu nieczynny!!

W pewnej odległości od tego zamkniętego kiosku idąc w kierunku placu Szczepańskiego, znajduje się kiosk z wodami mineralnymi. Oczywiście oblegany przez ludzi, którym pragnienie mocno dokucza. To nie byłoby jeszcze najgorsze. Nie można jednak w nim otrzymać „Krynniczanki", jakkolwiek główne źródło tej znakomitej wody w Krynicy ani na chwilę nie przestało być czynne. Co gorsza, sprzedaje się w nim zamiast tej wody „Staropolankę" przypominającą swym smakiem — głównie z powodu jej temperatury — mdławą, ciepławą herbatę... Sprzedający na pytanie, dlaczego w upalny dzień sprzedają napój pobudzający raczej do mdłości aniżeli zaspakajający pragnienie, odpowiada:

— „Nie mogę się doprosić o dostarczenie lodu".

I w tym sedno rzeczy. Nie może się doprosić! A od czego kierownictwo PSS? Gdzie troska o zaspokojenie potrzeb konsumentów? Jeszcze raz zwracamy się do Wydziału Handlu Prez. MRN i WRN o energiczne wkroczenie w tę sprawę i spowodowanie, by wreszcie ustały ciągłe skargi i zażalenia mieszkańców na niewłaściwą, niefrasobliwą gospodarkę niektórych placówek handlu uspołecznionego naszego miasta.

Ster

„Sztandar Młodych" mobilizuje młodzież do walki o Plan 6-letni

W kilku wierszach

Wszechnica Radiowa zawiadamia swoich słuchaczy, że jesienna sesja egzaminacyjna rozpocznie się z dniem 15. IX br. Egzaminy dla szkół ogólnokształcących i zawodowych będą się odbywały od 15. IX—15 X br., dla kół Wszechnicy Radiowej przy zakładach produkcyjnych od 15 X — 15 XI, dla kół wiejskich od 15 XI do 15 XII br. Oddział Wszechnicy Radiowej w Krakowie przy ul. Wróblewskiego 6 przyjmuje zgłoszenia do egzaminów i prosi zarówno zespoły, jak i słuchaczy indywidualnych o podanie dogodnej dla nich daty egzaminu, celem uzgodnienia jej z Oddziałem Wszechnicy Radiowej.

W Teatrze im. J. Słowackiego odbędzie się **w dniu 8 bm., o godz. 19.30 wielka impreza „Artosu"** z udziałem artystów: L. Drzewieckiej, Z. Jeglińskiej, M. Mirskiej, M. Fogga, A. Jakszstasa, R. Zajączkowskiego, Siostr Trioli, Czwórki Szacha oraz Zespołu Tańca Ludowego „Malwa" i popularnej orkiestry estradowej (Rosa). Bilety do nabycia w kasie Teatru im. J. Słowackiego.

OBWIESZCZENIA

KURS SELEKCYJNY DLA KANDYDATÓW NA STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE rozpocznie się 15 sierpnia i trwać będzie do 15 września br. Zakłady pracy udzielają kandydatom bezpłatnego urlopu i pokrywają koszty podróży z miejsca Zakładów Pracy do siedziby Dyrekcji Studium Przygotowawczego i z powrotem, zgodnie z okólnikiem P. K. P. G. Nr 1 z dnia 12. I. 1950 r. Departament Zatrudnienia Płac i Norm znak A 4 F—Ola—7. K-1931

PRACOWNICY POSZUKIWANI

UKŁADACZY TERAZZA, KSYLOLITU Z POMOCĄ, DEKARZY, BLACHARZY Z POMOCĄ ORAZ MALARZY pilnie poszukuje Katowickie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Odcinek Robót Wykończeniowych Katowice-Wełnowiec ul. Piastów 11. Stały front pracy i zakwaterowanie zapewnione. K-1968

20 — 30 DZIEWCZĄT I TRACZY INWALIDÓW WOJENNYCH WZGLĘDNIE PRACY I WYPADKU przyjmie do pracy warsztatowej i chałupniczej wraz z narzędziami Spółdzielnia Inwalidów „Robotnik" Kraków, ul. Kościuszki 86. K-1979

MAGAZYNIERA fachowca działu narzędziowego poszukuje C. H. P. M. Hurtownia, Kraków, ul. Kopernika 6. Zgłoszenia sekcja personalna II p. K-1980

Ukazał się w sprzedaży:
CENNIK ŁOŻYSK TŁOCZONYCH
do nabycia
w Księgarni Technicznej Rynek Główny 36
oraz w następujących innych księgarniach „Domu Książki" w Krakowie:
Plac Mariacki 9, Rynek Główny 23, Rynek Główny 34
i we wszystkich księgarniach terenowych.

DROBNE OGŁOSZENIA

Zaginione dokumenty

GŁOWACZ Fryderyk zamieszkały Trzebionka Nr 79 zgubił kartę meldunkową i książeczkę wojskową. 5820-g

ZAGRABIŃSKA Elżbieta Kraków, św. Katarzyny 3, zgubiła kartę meldunkową.

CHMIELARCZYK Kazimierz zgubił kartę meldunkową, świadectwo szkolne 7 klasy, kartę rejestracji wojskowej, RKU Kraków-Powiat. 5842-g

PAJOR Władysław ogłasza kradzież zaświadczenia II rejestracji wojskowej RKU Kraków, prawa jazdy kateg. IIIa 0017/50, legitymacji CZPM. 5650-g

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie. Redaguje Komitet Redakcyjny Kraków, Wielopole 1. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA", Wiślna 2, III piętro. Tel.: **Sekretariat** 556-53. **Naczelny Redaktor** 509-85. **Z-ca Nacz. Red.** 536-23. **Sekr. odpow. Redakcji** 598-12. 215-63, **dział miejski** 215-64, **dział kulturalny i Echo Tygodnia** 559-00, **Trybuna Czytelników** 209-95, 202-13. **Dział gospodarczy** 246-87. **Red. nocna** 225-93, 245-13. **RSW „Prasa"** 558-62.

Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki PPK Ruch (Konto PKO IV 666 „Gazeta Krakowska") oraz placówki pocztowe i listonosze.

Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa", Kraków, Rynek Główny 46, I p. — tel. 221-83. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor Naczelny przyjmuje od 11.30—12.30. — Sekretarz Redakcji od godz. 11.30—12.30. — Sekretariat Red. od godz. 10.30—11.30.

Drukarnia Prasowa, Przedsiębiorstwo Państwowe. — Kraków, ulica Wielopole 1.

M—2—16996